



SYSTEM WSPARCIA W BUDOWIE

USTAWA 2.0: NOWE PRZEPISY O SZKOLNICTWIE WYŻSZYM

DODATEK SPECJALNY

REDAKCJA

KRAKOWSKI SEMESTRALNIK STUDENTÓW NIEPEŁNOSPRAWNYCH

kssn@academica.org.pl
www.kssn.pl

Koordynator merytoryczny: Andrzej Wójtowicz
Koordynator prac wydawniczych: Anna Lulek
Zespół redakcyjny: Anna Lulek, Marek Świerad, Joanna Szpak, Anna Wesołowska, Andrzej Wójtowicz
Redakcja techniczno-graficzna: Kasia Kornelia Kowalczyk

Biuro ds. Osób Niepełnosprawnych, Zrzeszenie Studentów Niepełnosprawnych Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie



ul. Reymonta 17/10, 30-059 Kraków
tel./fax. 12 622 26 04, 12 617 46 30
bon@agh.edu.pl, www.bon.agh.edu.pl
zsn@agh.edu.pl, www.zsn.agh.edu.pl

Biuro ds. Osób Niepełnosprawnych, Zrzeszenie Studentów Niepełnosprawnych Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie



ul. Rakowicka 27 (Paw. D), 31-510 Kraków
tel. 12 293 51 20, fax. 12 293 51 19
bon@uek.krakow.pl, www.bon.uek.krakow.pl
zsn@zsn.uek.krakow.pl, http://zsn.uek.krakow.pl

Biuro ds. Osób Niepełnosprawnych Akademii Ignatianum w Krakowie



ul. Kopernika 26, 31-501 Kraków
tel. 12 399 95 86
lilianna.rudnik@ignatianum.edu.pl
www.ignatianum.edu.pl

Pełnomocnik Rektora Uniwersytetu Rolniczego im. Hugona Kołłątaja w Krakowie ds. Studentów Niepełnosprawnych



UNIwersytet ROLNICZY
im. Hugona Kołłątaja w Krakowie

Al. Mickiewicza 21, pok. 416
31-120 Kraków, tel. 12 662 4367
rrpula@cyf-kr.edu.pl, jpula@ur.krakow.pl

Projekt jest współfinansowany ze środków
Gminy Miejskiej Kraków



WYDAWCA

Fundacja Studentów i Absolwentów AGH w Krakowie ACADEMICA

Referat ds. Osób Niepełnosprawnych
ul. Rostafińskiego 10, 30-072 Kraków
referat-on@academica.org.pl, www.academica.org.pl



WSPÓŁPRACA

Fundacja Instytut Rozwoju Regionalnego



ul. Wybickiego 3A, 31-261 Kraków
biuro@firr.org.pl, www.firr.org.pl
tel. 12 629 85 14, fax. 12 629 85 15

PATRONI



Wersja elektroniczna dostosowana do potrzeb osób słabowidzących i niewidomych oraz filmy w PJM dostępne w Redakcji lub na www.kssn.pl

Podmioty, w których można wydrukować KSSN w brajlu:

- Biuro ds. Osób Niepełnosprawnych AGH
- Biuro ds. Osób Niepełnosprawnych UEK
- Pracownia tyfloinformatyki AGH www.pt.agh.edu.pl
- Fundacja Instytut Rozwoju Regionalnego www.firr.org.pl

Nakład: 1500 bezpłatnych egzemplarzy

Redakcja zastrzega sobie prawo do zmieniania tytułów oraz skracania i adiestacji tekstów. Za treść ogłoszeń i reklam Redakcja nie odpowiada. Niezamówionych materiałów Redakcja nie zwraca. Przedruk materiałów dozwolony za zgodą Redakcji oraz pod warunkiem umieszczenia pod artykułem, że jest on przedrukiem z „Krakowskiego Semestralnika Studentów Niepełnosprawnych” z podaniem numeru i roku wydania.

DRUK: Drukarnia Beltrani www.drukarniabeltrani.pl

Projekt realizowany przy wsparciu finansowym
Województwa Małopolskiego ze środków PFRON



Drodzy Czytelnicy!

Oddajemy w Wasze ręce siedemnasty numer Krakowskiego Semestralnika Studentów Niepełnosprawnych. Czasopismo powstaje przy współpracy czterech Krakowskich uczelni: Akademii Górniczo-Hutniczej, Uniwersytetu Ekonomicznego, Uniwersytetu Rolniczego oraz Akademii Ignatianum. Dla tych, którzy jeszcze nas nie znają warto dodać, iż jesteśmy otwarci na wiadomości płynące z całego kraju. Bardzo chętnie publikujemy materiały nadsyłane do nas z innych uczelni, organizacji pozarządowych oraz wszystkich tych, dla których sprawy osób z niepełnosprawnościami nie pozostają obojętne.

W tym numerze kontynuujemy ważny temat gromadzenia i upowszechniania dobrych praktyk dotyczących wsparcia studentów z niepełnosprawnościami w środowisku akademickim. Postanowiliśmy po raz kolejny podzielić się z Wami naszymi krakowskimi doświadczeniami, wznawiając i aktualizując Dodatek Specjalny. Wiosną tego roku nasza mini-wkładka do podstawowego magazynu okazała się być całkiem sporym sukcesem. W związku z powyższym postanowiliśmy sprawdzić, czy uda nam ten sukces powtórzyć :). Część Dodatku Specjalnego poświęciliśmy relacjonowaniu najświeższych zmian prawnych dotyczących kształcenia osób z niepełnosprawnościami, czyli tzw. Ustawie 2.0. Poczynaniom w sprawach nowej ustawy Prawo o Szkolnictwie Wyższym bacznie przyglądają się członkowie Komisji ds. Wyrównywania Szans Edukacyjnych przy Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich (KRASP). Mamy to szczęście, że dwie uczelnie mające swoich przedstawicieli w Komisji współtworzą naszą redakcję. Gwarantujemy Wam zatem, iż w KSSN znajdziecie tylko sprawdzone informacje.

Wszyscy wiemy jednak, że nie tylko tak doniosłymi sprawami żyje człowiek, a zwłaszcza też student :). Na kolejnych stronach znajdziecie relacje z wydarzeń integracyjnych ostatnich miesięcy, indywidualnych pasjach naszych czytelników, podróżach, zarówno tych geograficznych jak i w głąb siebie. Opowieśmy Wam o świeżutkiej inicjatywie I Dolnośląsko-Opolskich Dni Integracji, a także o II Małopolskim Konwencie Regionalnym, który na stałe zagościł w krakowskim kalendarzu spotkań. Przygotowaliśmy także garść informacji technologicznych, kulturalnych i sportowych. Kontynuacji doczekał się także zapoczątkowany w poprzednim numerze KSSN „Kącik Polskiego Języka Migowego”, gdzie ambitni studenci mogą poznać tę niezwykle ciekawą i bogatą formę komunikacji. Słowem: dla każdego coś dobrego!

Tradycyjnie czekamy na pasjonatów dziennikarstwa oraz tych, którzy chcą podzielić się z innymi własnymi przemyśleniami i doświadczeniami. Piszcie do nas! Odpowiemy na każdą Waszą wiadomość. Życzymy przyjemnej lektury i załączamy pozdrowienia!

Redakcja

SPIS TREŚCI

Warto wiedzieć

- 4 Wycisnąć z życia, ile się da!
- 6 2 miliony głosów za dostępnością!
- 8 Ogród pełen sensu
- 9 Sztuka dla niewidomych
- 11 Do biznesu trzeba mieć głowę
- 12 Podróże małe i duże
- 15 ...To pierwsze książki, które są kolorowe w dotyku...
- 18 Kącik polskiego języka migowego
- 20 Specyfika potrzeb klienta na przykładzie działania BON UEK
- 23 Szkolenie „Dysleksja a nauczanie języków obcych”
- 25 Niewidomi mogą skorzystać z bankomatów na kampusie AGH

Świat się zmienia

- 26 Politechnika Wrocławska laureatem konkursu „Lodołamacze 2017”
- 28 Świadome projektowanie ścieżki zawodowej

Nasza Integracja

- 32 I Dolnośląsko-Opolskie Dni Integracji
- 34 Ogólnopolskie Spotkanie Studentów Niepełnosprawnych w Krakowie (OSSN 2017)
- 36 II Małopolski Konwent Regionalny za nami
- 38 Z integracją przez Beskid Śląski

Na Sportowo

- 39 Wioślarstwo to nie sport – to styl życia

Wycisnąć z życia, ile się da!

Miałem być lotnikiem, a będę księgowym. Musiałem się przebrnąć. Bezwładnymi rękoma nie uchwycę już sterów. Nie będę osiągał kolejnych pułapów nieba, ale mogę wspinać się po stopniach innej kariery. Nawet siedząc na wózku inwalidzkim. Jestem zdecydowany i mam wokół siebie ludzi, którzy mi pomogą. Pomogą i wam. Znajdźcie ich w Koninie, w „Akademii Życia” Fundacji im. Doktora Piotra Janaszka PODAJ DALEJ.

OSTATNIA JAZDA

Dopiero drugi rok miałem ten motocykl. Suzuki GS500. Wracaliśmy z kolegą z przepustki do jednostki i uczelni w Dęblinie. Studiowaliśmy tam w Wyższej Szkole Oficerskiej Sił Powietrznych, na tzw. lotce, czyli kierunku lotniczym. Miałem być nawigatorem latającym. Był początek kwietnia 2016 r. Teoretycznie nic złego nie mogło się wydarzyć. Pogoda była ładna, nawierzchnia wyglądała dobrze, a ja miałem na sobie kurtkę, spodnie, kask, rękawice. Dlaczego się poślizgnąłem? Nie wiem. Pamiętam, że nagle skrzyła mi się kierownica. Potem mam lukę w „filmie”. Ocknąłem się na ziemi i usłyszałem motocykl kolegi, który zawracał.

Karetka przyjechała w 10 minut po wezwaniu. Potem ściągnęli śmigłowiec, zapakowali mnie w niego i polecieliśmy do szpitala w Lublinie. W szpitalu już na sali operacyjnej podali mi jeszcze telefon. Zadzwoniłem do mamy i do swojej dziewczyny. Powiedziałem, że jest dobrze, że żyję. Kiedy obudziłem się po operacji nie ruszałem już nawet palcem. Diagnoza: naderwany rdzeń kręgowy na odcinku szyjnym i porażenie czterokończynowe.

Po miesiącu, w szpitalu w Lublinie już się niecierpliwi, bo nie wiedzieli, co dalej ze mną robić. Szukali innego, który mnie „przejmie”. Ale ani konstancińskie Stołeczne Centrum Rehabilitacji, ani ośrodek rehabilitacyjny w Piaskach nie chciały mnie. Ponoć byłem zbyt ciężkim przypadkiem, ponoć byłem niestabilny. Dopiero ośrodek

w Reptach w Tarnowskich Górach mnie przygarnął. Na pół roku intensywnej rehabilitacji.

KOMBINUJ – CO DALEJ?

W Polsce nie ma systemu wsparcia dla ludzi po URK, czyli po urazie rdzenia kręgowego. Jak się dostaniesz na dobry oddział rehabilitacyjny, to się nauczysz podstaw. Resztę wiedzy i umiejętności zdobywasz już sam. W Reptach mówili, że potrzeba dwóch lat rehabilitacji, żeby jako tako funkcjonować. Ja dałem sobie 1,5 roku.

Wszyscy się dziwią, że w depresję nie wpadłem. No bo jak to? 21 lat, taka przyszłość skrzydłała i nagle – ruum, wszystko o ziemię strzaskane. No do brze, porażenia czterokończynowego zaakceptować się nie da. Więc po prostu przestałem o tym myśleć. Powiedziałem sobie: Stało się – kiedyś chodzileś, teraz będziesz jeździł na wózku. Tylko sam już nie polecisz, bo nie uchwycisz sterów. Ale jakieś „dalej” musi być, tylko jakie? Zostać przy lotnictwie? Ale gdzie? Jako kontroler lotu? Przecież na żadnej polskiej wieży kontroli lotów nie ma windy. Psychologia? Nie – za dużo pisania. Logopedia? Też nie – za dużo wiedzy specjalistycznej trzeba mieć. Logistyka? Nie, bo tam za mało płacą. A jak już o „kasie” pomyślałem, to mi księgowość przyszła do głowy.

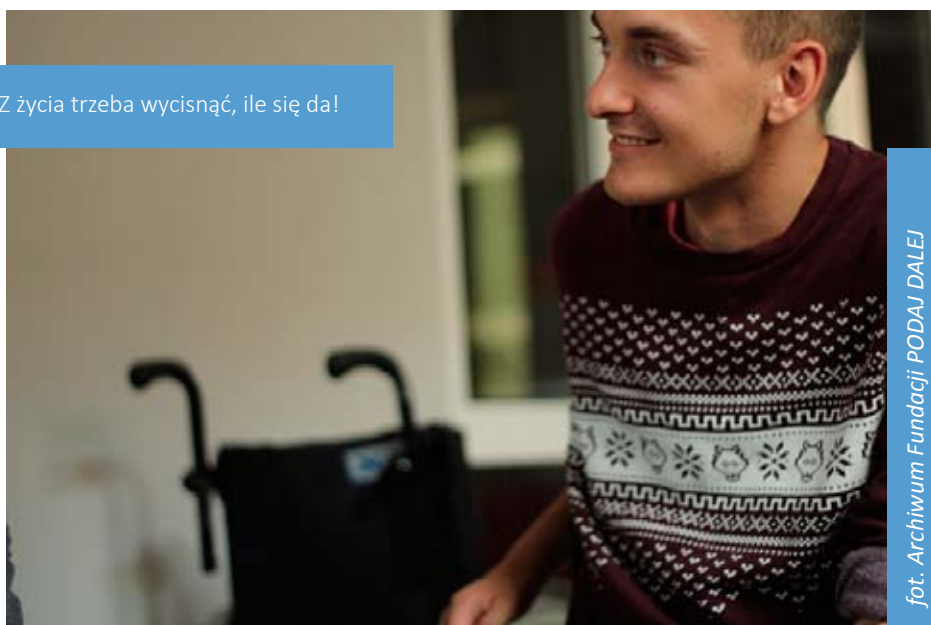
PLAN JEST TAKI...

W czerwcu skończyłem szkolenie dla samodzielnych księgowych. Dostałem się na nie dzięki trenerom zawodowym z „Akademii Życia” Fundacji im. Doktora Piotra Janaszka PODAJ DALEJ w Koninie. Biorąc udział w tym projekcie przygotowuję się także do egzaminu First Certificate z języka angielskiego.

Po skończeniu Akademii, od października tego roku będę studiował finanse i rachunkowość na Uniwersytecie Ekonomicznym w Poznaniu. Oczywiście – zaocznie, bo w tygodniu muszę pracować. I na tych studiach dostanę „magistra”. Potem zdobędę „pułap” głównego księgowego, a dalej biegłego rewidenta. W czasie studiów założę własne biuro rachunkowe. A w przyszłości chcę prowadzić sprawy księgowe polskich firm za granicą. Z tego są już konkretne pieniądze.

W Poznaniu będę mieszkał ze swoją dziewczyną, Kasią. Studiuje budownictwo. Tak, została przy mnie, nie przestraszyła się, jest bardzo dzielna. Ale oboje wiemy, że dopiero wspólne życie pod jednym dachem będzie prawdziwym testem. I jej i moi rodzice oraz przyjaciele bardzo nas wspierają. Na razie Poznania nie znam za dobrze. Czuję się tam jak worek wyrzucony na środek morza. Ale jestem pewny, że damy radę.

Z życia trzeba wycisnąć, ile się da!



fot. Archiwum Fundacji PODAJ DALEJ

SZPITALA Z DOMU NIE ZROBIĘ

Na „Akademię Życia” namówił mnie Karol Włodarczyk z Fundacji PODAJ DALEJ. Podejmując decyzję o przystąpieniu do projektu głównie nastawiałem się na poprawę tzw. samoobsługi – ubieranie, rozbieranie, mycie, przesiadki z wózka. Z tym ostatnim efekt jest marny. Potrzebuję jeszcze asysty drugiej osoby, bo ręce „łamią mi się” w łokciach, nie mogę się na nich utrzymać.

Jesteś osobą niepełnosprawną ruchowo?

Masz 18-25 lat?

Chcesz być człowiekiem niezależnym?
Wstąp do „Akademii Życia”!

„Akademia Życia” to autorski projekt aktywizacji życiowej młodych osób z niepełnosprawnością ruchową, realizowany od września 2013 r. do czerwca 2018 r. przez Fundację im. Doktora Piotra Janaszka PODAJ DALEJ

Akademia życia pomaga w aktywizacji zawodowej osób niepełnosprawnych.



fot. Archiwum Fundacji PODAJ DALEJ



fot. Archiwum Fundacji PODAJ DALEJ

Rehabilitacja ułatwia codzienne funkcjonowanie.

Plusy Akademii? Wszystkie działania związane z kształceniem zawodowym – to raz. A dwa – bardzo mi się podobała wizyta w domu prof. Tomasza Tasiemskiego, który od 27 lat jeździ na wózku. Pogadaliśmy jak facet z facetem. O problemach urologicznych, o seksie, jak sobie poradzić w podróży krótszej i dłuższej. Nauczyłem się od niego więcej niż od innych, bo on ma to wszystko przetrenowane. Byłem pod wrażeniem jego domu. Dostosowany, ale tak żeby nie było widać. Chciałbym, żeby i mój w przyszłości tak wyglądał, a prof. Tasiemski podpowiadał mi czego przy budowie dopilnować. Mam dość szpitali i oddziałów rehabilitacyjnych. Jestem i będę niepełnosprawny, ale to nie znaczy, że mam mieszkać w szpitalu.

* * *

i Miasto Konin przy wsparciu finansowym duńskich Fundacji VELUXA. Pięciomiesięczny program Akademii obejmuje m.in. treningi samodzielności, zajęcia aktywnej rehabilitacji, warsztaty z psychologiem i coachem zawodowym, a także płatne staże zawodowe.

Dodatkowych informacji udziela: Karol Włodarczyk
tel. (63) 211 22 19, e-mail: k.wlodarczyk@podajdalej.org.pl
Formularz rekrutacyjny dostępny jest na www.akademiazycia.org

* * *

Nie mogliśmy sprawić, aby Konrad zaczął chodzić, ale daliśmy mu nowe życie!

Przez kilka miesięcy w Akademii Życia



nauczył się wszystkiego, dzięki czemu dzisiaj jest niezależny.

Dzięki Twojej darowiźnie możemy wspierać ludzi takich jak Konrad, aby po wypadku uczyli się żyć od nowa, mogli o sobie decydować, aby nie byli skazani na samotność.

Pomóż teraz i wpłać darowiznę na konto Fundacji PODAJ DALEJ ING Bank Śląski:

78 1050 1735 1000 0024 2547 0123

Dziękujemy!

Fundacja im. Doktora Piotra Janaszka PODAJ DALEJ powstała w 2004 roku, aby zmieniać świat osób niepełnosprawnych na lepszy tak, jak robił to Doktor Piotr Janaszek i aby podawać dalej Jego idee.

Więcej na:

www.podajdalej.org.pl/

FB/FundacjaPodajDalej

Jeżeli nie znajdziesz tutaj odpowiedzi na swoje pytania, prosimy o kontakt: justyna.gach@podajdalej.org.pl

Fundacja im. doktora Piotra Janaszka

2 miliony głosów za dostępnością!

Są w Krakowie miejsca (i to publiczne!), które są doskonale zabezpieczone przed niewidomyi. Są jak twierdzą, do których nie sposób trafić, nie sposób się w nich odnaleźć, jeszcze trudniej wyjść. Są i takie, które podjęły próby, a efekty ich prac nad dostępnością naprawdę zaskakują – no bo kto widział, żeby winda została oznaczona GRAFICZNYM alfabetem brajla?

2 MILIONY POTRZEB

Wielu zarządców budynków, zapytanych o dostosowania dla niewidomych odpowiada krótko: „u nas nie ma niewidomych” albo „jeszcze żaden niewidomy nas nie odwiedził”.

Tymczasem w Polsce żyje już niemal 2 miliony osób niewidomych lub słabowidzących (szacunki GUS z 2015 roku mówią o 1 mln 800 tys.). Choć i to nie wszystko, bo badania wielokrotnie nie uwzględniają osób niedowidzących czy na przykład starszych, u których wady wzroku potrafią posuwać się bardzo szybko (np. na skutek wyniszczającej wzrok cukrzycy), a niekoniecznie wiążą się z posiadaniem przez nich orzeczenia o niepełnosprawności.

DYSKWALIFIKACJA Z ŻYCIA PUBLICZNEGO

Pytanie więc, czy taka odpowiedź zarządcy może być wystarczającym usprawiedliwieniem? Czy jest raczej niegrzeczną formą zrzucania z siebie odpowiedzialności – formą, która bezpośrednio uderza w niewidomych i jest jawną dyskryminacją. Czym może być niedostosowany budynek dla niewidomego, jeśli nie dyskwalifikacją z życia publicznego?

PRZYJAZNA PRZESTRZEŃ

Sposobów na stworzenie przyjaznej przestrzeni dla niewidomych jest wiele. Najważniejszym zadaniem zarządcy budynku jest zadbanie o to, by niewidomy mógł w przestrzeni poruszać się samodzielnie. I to poruszać się bezpiecznie. Służą do tego przede wszystkim często spotykane linie naprowadzające czy pola uwagi. Niestety, często jest tak, że dostosowanie zaczyna i kończy się właśnie na takich ścieżkach. Dla zobrazowania problemu, wystarczy wyobrazić sobie, że spotykamy niewidomego przy wejściu do Urzędu – zwraca się do nas z prośbą o pomoc w dotarciu do pokoju

numer 19a. Użyczamy ramię i ruszamy. Prosto, w prawo, korytarz, znów prosto i na końcu w lewo. Jesteśmy na miejscu, mówimy i zostawiamy towarzysza na korytarzu.

Brak wsparcia oznaczeń poziomych dodatkowymi oznaczeniami pionowymi skutkuje wielokrotnie pozostawieniem naszego gościa w poczuciu bezradności. Pokój, którego szukał może być wszędzie – czy to pora na błędzenie i poszukiwanie drzwi, pukanie, kolejne prośbenie kolejnych osób?

SYTUACJA IDEALNA

Co możemy zrobić? W sytuacji idealnej, rozpocząć już przed budynkiem: jeśli prowadzą do niego schody, zadbajmy o brajlowskie nakładki na poręcze (umieszczane na początku i końcu biegu poręczy), które poinformują naszego gościa, dokąd schody go zaprowadzą, oraz w którą stronę kierować się dalej. Pamiętajmy, że gęste i kręte korytarze mogą nastroczać problemów również osobom widzącym – dlatego warto łączyć alfabet brajla z graficznym poddrukami.

PLANY BUDYNKÓW

Przy wejściu do budynku lub na piętra warto zamieścić dotykowy plan obiektu, który wyjaśni użytkownikom gdzie są, skąd i dokąd prowadzą drogi i korytarze, gdzie znajdują wejście, toaletę, klatkę schodową, windę, i oczywiście – wyjście ewakuacyjne. Wszystko, co zostanie ujęte na mapie, musi znaleźć swoje wyjaśnienie w legendzie umieszczonej poniżej lub obok planu.



Tabliczka z tworzywa sztucznego (plexi). Napis kontrastowy ułatwi odczytanie słabowidzącym, brajl - niewidomym

Technologii, w których można wykonać taki plan jest wiele. Począwszy od prostych i mniej trwałych rozwiązań jak np. termoformowanie (zawierający kolorowy, uproszczony poddruk), przez warstwowe grafiki z twardego plastiku (PMMA), jak na zdjęciu numer 2, po rozwiązania znacznie droższe, ale też wyjątkowo estetyczne i trwałe, jak np. odlewy z żywicy, miedzi, mosiądzu i innych czy płaskorzeźby frezowane ze stali. Takie plany mogą stać na stojakach, pulpitych albo być montowane na ścianach.

TABLICZKI BRAJLOWSKIE

Ważnym oznaczeniem, pełniącym funkcje zarówno informacyjne, jak i ogłoszeniowe są tabliczki. Wykonywane z solidnych, odpornych materiałów (np. metalu lub tworzywa sztucznego) mogą być montowane na drzwiach, ścianach czy specjalnych stojakach.

Pisane brajlem pomogą niewidomym poznać numer pokoju, godziny otwarcia czy dane kontaktowe. Jeśli zdecydujemy się na poddruk – najlepiej kontrastowy, pisany większą czcionką – będą mogły odczytać go również osoby słabowidzące, starsze, itd. Takie tabliczki mogą być wykorzystywane wewnątrz, jak i zewnątrz budynków. Dobrym rozwiązaniem mogą być także wypukłe strzałki i towarzyszące im informacje, spisane w formie wypukłych liter czarnodrukowych (szczególnie pomocne u osób ociemniałych, które nie uczyły się alfabetu brajla, a pamiętają znaki alfabetu).

SYSTEMATYZACJA

Ważne, by dostosowania były usystematyzowane: zawsze na tej samej wysokości, w tych samych częściach pomieszczeń, drzwi czy ścian. Wybierając wysokość i miejsce tabliczek zastanówmy się nad

ich umieszczeniem: tabliczki muszą być na wyciągnięcie ręki dla każdego. Gdy ustalimy już wszystkie powyższe aspekty, możemy zastanowić się nad kwestią estetyki: na jaką technikę się decydujemy i która z nich będzie oddawać charakter miejsca/budynku.

ODPOWIEDŹ NA POTRZEBY

Pamiętajmy, że dobre przygotowanie przyjaznej przestrzeni to proces. Nie kupujemy kota w worku – podczas projektowania spotkajmy się ze specjalistami, ale nade wszystko uwzględnijmy konsultacje ze środowiskiem niewidomych. Może to rzucić nowe światło na kwestie dostępności, wskazać rozwiązanie bardziej intuicyjne niż zakładane.

Paula Cupryan
(Fundacja Szansa dla Niewidomych)



foto. Maciej Motyka

Terminal informacyjny wykonany dla Toruńskiego ZOO w technice warstwowej z tworzywa PMMA.

Ogród pełen sensu

Bezpośrednie doświadczanie to najsukcesyjniejszy sposób odkrywania świata. Tę prawdę najlepiej rozumieją dzieci, które po mistrzowsku opanowują sztukę eksploracji przestrzeni. Pobudzanie ciekawości poznawczej poprzez włączenie elementów hortiterapii (ogrodoterapii) to niezwykle atrakcyjna metoda wykorzystywana również na polu integracji osób z różnymi dysfunkcjami fizycznymi. Nowatorskie rozwiązania w tym zakresie zastosowano także na krakowskim gruncie. Wystarczy zaglądnąć do niezwykłego ogrodu mieszczącego się przy Ośrodku dla Niewidomych i Słabowidzących w samym sercu Krakowa.

W RĘKACH RODZICÓW

Pomysł na wybudowanie ścieżki sensorycznej – kompleksu obiektów małej architektury w ogrodzie wokół budynku szkoły narodził się w naturalnych okolicznościach. Inicjatywę podjęli rodzice uczniów ze Specjalnego Ośrodka dla dzieci Niewidomych i Słabowidzących przy ul. Tynieckiej w Krakowie. Założona przez nich Fundacja Edukacyjna Dialog skoncentrowana jest na praktycznym wymiarze integracji sensorycznej. Projekt budowy w pobliżu Ośrodka Alei Złotych Serc, tj. ścieżki sensorycznej to wyraz szczególnej troski o pełny rozwój dzieci, ale także dowód na to, że rodzice chcą brać sprawy w swoje ręce.

STREFA WRAŻEŃ

Projekt zakłada wieloaspektowe oddziaływanie na sferę poznawczą, a także emocjonalną odbiorców. Różnorod-

ność architektury w tym miejscu odzwierciedla bogactwo codziennych doświadczeń, które mogą stać się ich udziałem mimo trudności spowodowanych zaburzeniami narządu wzroku. Aleja Złotych Serc docelowo ma się składać z pięciu odcinków – strefy dotyku, zapachu, smaku, słuchu i propriocepcji. Uczniowie z SOSW będą mogli się uczyć stawiać pewne kroki w zróżnicowanym terenie: w górach, na plaży, w mieście i lesie. Terapeutyczny charakter ścieżki wynika m. in. z szerokiej gamy możliwości percepcji rzeczywistości, który pozwala na rozwijanie zdolności kompensacji deficytów wynikających z niepełnosprawności.

TAJEMNICZE ALEJKI

Na pierwszym etapie prac wybudowano ścieżkę dotyku, która została otwarta w maju 2017 r. Dedykowana jest najmłodszym dzieciom mającym trudności w poruszaniu się. Długość tej części wynosi 34 metry i składa się z dziewięciu odcinków o zróżnicowanym podłożu: podkłady kolejowe, żwir, piasek, mech, po których można się poruszać boso.

We wrześniu udostępniono kolejny fragment ścieżki z powierzchnią falowaną i nowymi przeszkodami, dzięki czemu będą się uczyć, jak pokonywać różne niespodzianki na drodze. Znalazła się tam pofalowana kostka brukowa, kocie łby, plastry drewna oraz dość długi odcinek z piaskiem. Zamontowano również most birmański – prze-

szkodę dla sprawniejszych dzieci, które w ten sposób będą trenować krok przestawny.

PLANY NA PRZYSZŁOŚĆ

Na kolejnych etapach prac powstanie strefa zapachu. Posadzone zostaną nie tylko kwitnące i pachnące rośliny: lawenda, zioła, ale także kłujące róże i parzące pokrzywy, które pozwolą poznać świat przyrody z różnych perspektyw. Kolejny odcinek będzie rozwijał sprawność oraz logiczne i abstrakcyjne myślenie – znajdą się tam górkę, głazy, tablice edukacyjne, labirynt, grę w kółko i krzyżyk, zegar, etc. Dla dzieci starszych i lepiej radzących sobie w terenie przeznaczona zostanie strefa z wysokimi podejściami, stopniami, równoważnią, ścieżka między głazami. W ostatniej strefie, dźwiękowej, znajdą się urządzenia emitujące drgania i rośliny szumiące jak trawy. Będzie też fontanna, której szum ma pobudzać zmysły i uspokajać.

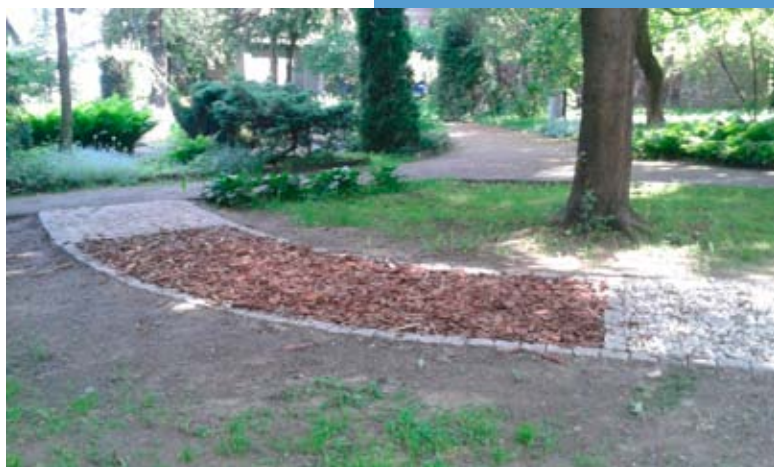
STARA IDEA NA NOWYM GRUNCIE

Idea powstawania ogrodów sensorycznych wykorzystywanych do celów terapeutycznych i edukacyjnych osób z różnymi rodzajami dysfunkcji psychofizycznych znana jest na świecie już od początku XX wieku. W Polsce jest jednak odkryciem stosunkowo nowym. Pewien wzorzec stanowi Ogród Zmysłów w parku zdrojowym w Muszynie. W Krakowie to jednak pierwsza inicjatywa na taką skalę. Dzieje się tak być może dlatego, że całe przedsięwzięcie jest jednak kosztowne – a dużą część inwestycji pochłaniają specjalistyczne urządzenia stanowiące nieodzowny element ścieżki.

Inicjatywa Fundacji Edukacyjnej Dialog cieszy się zainteresowaniem wśród wielu powszechnie znanych osób, m.in. Wojciecha Smarzowskiego, Grzegorza Turnaua czy też Ewy Wachowicz. Zaangażowani są także prywatni sponsorzy, jednak rozmiar projektu jest na tyle duży, że kontynuowanie prac wiąże się ze stałym poszukiwaniem nowych źródeł finansowania.

Elżbieta Konik

Ścieżka sensoryczna przy Specjalnym Ośrodku dla Niewidomych i Słabowidzących w Krakowie



Sztuka dla niewidomych

Nikt z nas nie chce być wykluczony ze społeczeństwa. Każdy powinien mieć równą możliwość dostępu do rozwoju, a zgłębianie kultury nie może być traktowane dłużej drugoplanowo. Osoby z dysfunkcją wzroku chcą doświadczać, zapoznawać się z otaczającym nas światem, co zauważyliśmy podczas warsztatów, spotkań czy rozmów. W większości są to osoby wrażliwe na sztukę, które chcą poszerzać swoją wiedzę. Problem polega na tym, że w większości muzeów nie można dotykać eksponatów, a nawet jeśli istnieje taka możliwość, osoba niewidząca poprzez dotyk nie jest w stanie zapoznać się z obrazem, stąd zapotrzebowanie na różnego rodzaju adaptacje. Jakie są nasze spostrzeżenia na temat tych obecnie funkcjonujących? Jakie były założenia w powstawaniu naszego projektu?

KIM JESTEŚMY?

My - czyli Weronika Dziepak, Izabela Pawluśkiewicz i Natalia Szeptak. Jesteśmy studentkami trzeciego roku wzornictwa na Wydziale Sztuki Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie. Dzięki uprzejmości naszej wykładowczynie - Pani Malwiny Antoniszczak, zostaliśmy zaangażowane w cykl warsztatów odbywających się w Muzeum Sztuki Współczesnej MOCaK o nazwie „Sztuka bez barier”. Dzięki nim bardzo ugruntowały się nasze młodzieżowe wizje tego czym chciałbyśmy się zająć i nie ulega wątpliwości że stało się to nie tylko przez genialną organizację cyklu prowadzoną przez Marię Prawełską, ale również przez inspirujących podopiecznych Fundacji „Szansa”, którzy brali w nim czynny udział. Od tego czasu projekt zaczął bardzo ewoluować a im głębiej wchodziliśmy w temat projektowania dla osób niewidomych, tym więcej pomysłów zaczęło przychodzić nam do głowy i tym większe nieprawidłowości w funkcjonowaniu obecnych pomocy zaczęły nas razić.

POCZĄTKI

Każda z nas pracowała wcześniej nad projektami dla osób z dysfunkcją wzroku, przykładowo Natalia i Izabela przygotowywały projekty dla osób niewidomych, na zajęciach Projektowania Pro-

społecznego, prowadzonych przez Panią Malwinę Antoniszczak. Współpracowały przy tym z Muzeum Collegium Maius Uniwersytetu Jagiellońskiego, które organizuje corocznie wydarzenie „Dotknij Kultury”, przybliżające kulturę osobom niewidomym. Jednak naszym pierwszym wspólnym doświadczeniem, które dało nam największą wiedzę o świecie niewidomych, był udział w „Niewidzialnej Wystawie” zorganizowany w ramach przedmiotu „Aspekty niepełnosprawności”, z prowadzącą Franciszką Jagielak, na drugim roku studiów. Jest to interaktywna wystawa, znajdująca się w Warszawie, która przybliży osobom widzącym świat bez wzroku. Zostałyśmy postawione w sytuacji, w której mogłyśmy korzystać tylko ze zmysłów dotyku, słuchu i powonienia. Było to bardzo cenne doświadczenie, ponieważ nieczęsto można odczuć tak wyraźnie, jak inna osoba odbiera świat. Każda z nas czuła się początkowo bardzo niepewnie w tamtej sytuacji i w wielu aspektach zmieniłyśmy sposób odbierania naszej codziennej rzeczywistości. Odbywałyśmy, również w ramach tego przedmiotu, kurs w Dziale do spraw Osób Niepełnosprawnych Uniwersytetu Jagiellońskiego, na temat niepełnosprawności, gdzie mogłyśmy zobaczyć, między innymi, pomoce szkolne przeznaczone dla niewidomych studentów. MOCaK przygotował z kolei dwudniowe warsztaty prowadzone przez osobę niedowidzącą, polegające na pisaniu audiodeskrypcji, komunikacji z osobami głuchoniemymi oraz stawiające nas, ponownie, w roli osoby z dysfunkcją wzroku.

GDZIE LEŻY PROBLEM?

Obecnie funkcjonujące na rynku tyflografiki są wykonywane metodą termoformowania. Oznacza to, że finalnie są cienkimi, giętkimi płytkami, które nie są odporne na złamanie. Oprócz tego tak szczegółowo oddają obraz, że osoba niewidoma kompletnie nie jest w stanie nic z nich odczytać. Często spotykaliśmy osoby niewidome, które z zakłopotaniem sunęły dłońmi po otrzymanych tyflografikach nie mówiąc co jest w nich nie tak, ponie-

waż czuły się wystarczająco wyróżnione faktem, że takie pomoce otrzymały. Porozmawialiśmy z uczestnikami warsztatów i dowiedzieliśmy się, że największy problem w odbiorze tyflografik leży w samej genezie ich projektowania - są zdecydowanie zbyt szczegółowe. To była pierwsza rzecz na jaką zwracaliśmy uwagę podczas założeń projektowych.

PLASTIK? NIEKONIECZNIE

Na warsztatach w których uczestniczyliśmy powstało wiele adaptacji obrazów. My wybrałyśmy obraz „Góry” Jana Tarasina, znajdujący się w stałych zbiorach Muzeum MOCaK. Inspirując się szukaniem idealnego, harmonijnego układu obiektów przez autora, które jest uwidocznione w równych, poziomych układach, stwierdziłyśmy, że zrobimy obraz - puzzle. Tarasin posługiwał się kształtami uproszczonymi, jego obrazy są złożone z elementów funkcjonujących w podobny sposób jak znaki kaligraficzne - my zrobiliśmy to samo - uprościliśmy jego obraz tak, żeby był czytelny dla osoby niewidomej oraz niedowidzącej, a zarazem nadal pokazywał możliwie dokładnie zamysł twórcy. Model został wykonany w skali 1:3 w stosunku do oryginalnego obrazu. Plastik z którego najczęściej robi się tyflografiki, nie należy do szczególnie przyjemnych w dotyku i nie angażuje innych zmysłów w takim stopniu w jakim mogą to robić inne materiały - ogranicza się do pokazania wypukłości i korzysta z prostych faktur, lecz nie daje wyraźniejszych wrażeń dźwiękowych lub zapachowych. Jest to dużym błędem, ponieważ kontakt z gładkim, pachnącym woskiem drewnem, zimnym i dźwięcznym metalem czy miękką, szeleszczącą pianką mogą nie tylko ułatwić zrozumienie grafiki, ale przede wszystkim uczynić badanie jej przyjemniejszym. W naszym modelu wykorzystaliśmy trzy rodzaje pianek oraz sklejkę różnej grubości. Małe elementy mające obrazować powtarzalne ciągi kropek i kresek zostały narysowane klejem na gorąco. Zajęcia, które prowadziłyśmy wykorzystując nasz model, pokazały, że został on przyjęty bardzo pozytywnie. Dzięki nim funda-

cja "Szansa" zaprosiła nas na konferencję naukową, która odbyła się 22 września. Liczymy, że nie jest to ostatni projekt, który mamy przyjemność robić i że nadal będziemy mogły się rozwijać w tej dziedzinie.

CO ZAUWAŻYŁYŚMY?

Osobiście uważam, że tworzenie adaptacji, czy pomocy dotykowych dla osób z dysfunkcją wzroku jest potrzebne. Czasem nie jesteśmy w stanie opisać wszystkiego słowami, zawrzeć wszystkich informacji w audiodeskrypcji w taki sposób aby wyczerpująco i ciekawie opowiedzieć o dziele. Tworząc adaptację dajemy możliwość zapoznania się ze sztuką osobom, które jej nie widzą. Nie jesteśmy w stanie powiedzieć czy osoba niewidoma poprzez zapoznanie się z tyflografiką idealnie wyobraża sobie taki obraz jak osoby widzące. Niemniej jednak dzięki temu iż dostała ona możliwość zapoznania się z nim zyskuje chociażby namiastkę wiedzy o danym dziele. Jest w stanie sama wyobrazić sobie dany obiekt, być może w jej wyobrażeniu jest taki sam jak oryginał, być może inny, piękniejszy? - Natalia Szeptak

zrozumienie odbiorców i świata w jakim żyją. Wady tyflografik bardzo często wynikają z chęci przekazania absolutnie każdego szczegółu obrazu, tak drobniawczo, że wprowadzają chaos i nikt nie jest w stanie ich zrozumieć. Tak samo, jak projektowanie dla dzieci i osób starszych wymaga zbadania i zrozumienia ich, tak samo trzeba się przygotować projektując dla niewidomych i niedowidzących. Doświadczenia z tej dziedziny można wykorzystać przy innych projektach, tym bardziej, że otacza nas społeczeństwo starzejące się i coraz więcej ludzi może potrzebować rzeczy bezpiecznych i łatwych w obsłudze. - Izabela Pawluśkiewicz

spotkania z życzliwymi ludźmi z pasją i wiarą, że kolejne zanurzone w tej tematyce też takie będą. Mimo że przejawiałam od początku studiów zainteresowanie społecznymi aspektami projektowania, dopiero teraz zaczynam zauważać skalę problemów i ogrom możliwości ich rozwiązywania. Odnoszę wrażenie że projektowanie dla osób niewidomych i niedowidzących to płaszczyzna, która powinna zwracać większą uwagę, wiem za to, że naszą z pewnością zwróciła. Po wykonaniu naszego modelu i jego prezentacji uważam, że idziemy w dobrym kierunku, co jest zauważalne chociażby przez fakt, że takie warsztaty zostały zorganizowane a ich efekty wciąż się szerzą. - Weronika Dziepak

Model adaptacji obrazu Jana Tarasina złożony



fot. Weronika Dziepak



fot. Natalia Szeptak

Model adaptacji obrazu Jana Tarasina podczas użycia

fot. Weronika Dziepak



Model adaptacji obrazu Jana Tarasina rozłożony

Żyjemy w społeczeństwie, które coraz rzadziej traktuje temat niepełnosprawności jako tabu, jednak projektowanie dla tych osób nadal jest marginalizowane. Problemem jest tutaj nie-

projektowanie dla osób niewidomych to temat rozległy i w dużym stopniu nieodkryty, a z uwagi na małe zainteresowanie kryje w sobie duży potencjał. Ten konkretny projekt generował

Weronika Dziepak, Izabela Pawluśkiewicz, Natalia Szeptak (UP)

Do biznesu trzeba mieć głowę

Jak rzucić kulą do kręgli do tyłu? Robisz dwa kroki do przodu, a przy trzecim odwracasz się o 180 stopni i puszczasz kulę za siebie. Takie rzuty trenowałem pięć lat temu. Dziś, bezwładnymi rękoma nie przytrzymam kromki chleba. Mam „złamany kark”, ale głowa na nim działa świetnie. A to ona jest głównie potrzebna do prowadzenia biznesu. Bo to właśnie będę robił, kiedy skończę „Akademię Życia” Fundacji im. Doktora Piotra Janaszka PODAJ DALEJ w Koninie.

POWRÓT DO KRAINY PAMIĘCI

Jak wyglądał wypadek samochodowy, w którym brałem udział, dowiedziałem się podczas rozprawy w sądzie. Cały dzień 7 lipca 2012 roku mam wy czyszczony z pamięci. Mówili, że byłem pasażerem i że uderzyliśmy w drzewo. Z rozległym urazem mózgu, w śpiączce trafiłem do Centrum Kompleksowej Rehabilitacji (CKR) w Konstancinie pod Warszawą.

Ze śpiączki wybudziłem się po dwóch miesiącach. W tym czasie przeszedłem trzy operacje. Przez kolejne dwa miesiące w CKR-ze dręczyły mnie gorączki, infekcje, zapalenia płuc. Schudłem 40 kg. Nie mówiłem, nie przetykałem śliny. A do tego bolały mnie odsłonięte nerwy po zębach, które straciłem w wypadku. Żaden dentysta nie chciał się podjąć leczenia kanałowego i wstawienia nowych. Nie przetrzymałbym tego zabiegu.



Bartłomiej Politowski był jednym z uczestników Akademii Życia

fot. Archiwum Fundacji PODAJ DALEJ

Następny rok to jazdy od szpitala do szpitala, od ośrodka do ośrodka w poszukiwaniu najbardziej efektywnej rehabilitacji. Dopiero w Bydgoszczy coś zaczęło się dziać. Poruszyłem rękoma, przełknąłem, pierwszy raz usiadłem na wózek. Czaszka zagoiła się, krwaki wchłonęły się, infekcje przeszły, zęby wyleczono. Stan ogólny organizmu poprawił się. Ale uraz rdzenia kręgowego, porażenie czterokończynowe i brak odruchu chwytowego pozostały. Przez te pięć lat intensywnej rehabilitacji wysiłkowej „wypracowałem” kilka rzeczy. Jestem silniejszy, trochę stabilniej siedzę na wózku i dużo na nim jeżdżę. Ale do ubierania, mycia, jedzenia, przesiadania wózek-łóżko potrzebuję pomocy.

ŻYCIE „ODWIESIĆ Z KOŁKA”

Przed wypadkiem miałem 21 lat, dyplom technika gastronomii i indeks studenta administracji prywatnej uczelni wyższej w Warszawie. W weekendy studiowałem, w tygodniu zarządzałem barem w jednej ze stołecznych kręgielni. Kiedy byłem wolniejszy ćwiczyłem rzuty kulą od kręgli do tyłu, pichciłem (np. moje ulubione krewetki z czosnkiem i chili), włączyłem się z przyjaciółmi, jeździłem do domu – do miejscowości Dylewo niedaleko Ostrołęki. Lubiałem pracować z ludźmi i miałem smykałkę do zarządzania. Uczyłem się od rodziców prowadzenia biznesu, chciałem założyć własną firmę. Wszystkie plany „odwiesiłem na kołek” na pięć lat.

– Nie ma mowy! Sam nigdzie nie pojedziesz! – powiedziała mama kategorycznie, kiedy opowiedziałem jej o „Akademii Życia” prowadzonej przez Fundację im. Doktora Piotra Janaszka PODAJ DALEJ w Koninie. Post o Akademii „wyskoczył” mi kiedyś na Facebooku. Wszedłem, przeczytałem o co chodzi, wystąpiłem zgłoszenie, a ludzie z Akademii oddzwonili, zaprosili na rozmowę i widać dobrze na niej wypadłem, bo mnie przyjęli.

Mama się ugięła, ale tak luźno jak tata to nie podchodziła do tego mojego pierwszego od wypadku samodzielnego wyjazdu. Bo jeździć po kraju czy po

Akademia Życia daje szansę młodym ludziom z niepełnosprawnością.



fot. Archiwum Fundacji PODAJ DALEJ

świecie, np. na narty, to znaczy na duński w Alpy włoskie – to ja już jeździłem, ale zawsze z kimś. Mam takie marzenie, żeby dalej podróżować, np. do Azji i Ameryki Południowej. Najlepiej trasami „street foodu”, czyli ulicznego jedzenia, żeby nowe eksperymenty w kuchni wprowadzać. Ale na to i nie tylko na to trzeba mieć pieniądze. Rehabilitacja, leki, asystent, samochód, dostosowanie domu, kolejne operacje, jeśli będzie taka możliwość, ale też wyjazdy na treningi rugby z moją drużyną Grom Ostrow – na to wszystko muszę zarobić.

POBUDKA!

Przyjeżdżając do „Akademii Życia” miałem już więc konkretny plan. Chciałem zacząć żyć, a nie tylko się rehabilitować. Słyszałem, że w Akademii są ludzie, którzy pomogą mi założyć firmę. To prawda. Już złożyliśmy wniosek o dotację z Unii Europejskiej. To będzie przetwórnia owoców i warzyw. Będę robił soki, dżemy, marmolady i inne. Mam oryginalne, świetne jakościowo receptury, sporo dobrych pomysłów marketingowych i „łeb do interesów”. Nie ma tak, że się nie uda!

Co jest najtrudniejsze w Akademii? Dla mnie? To, że ściągają nas z łóżek o 6.00 rano. Ale tak na poważnie, to jasne, że jak człowiek musi się umyć, zjeść śniadanie i zrealizować plan dnia punkt po punkcie to tak trzeba. No to się nauczyłem wstawać o świcie. Tutaj nie ma dla nikogo taryfy ulgowej. A co najlepsze? Jasne, przyjechałem do Konina też po

to, żeby poznać nowych ludzi i wpisać się w samoobsługę. Ale ja najbardziej lubię zajęcia z trenerem pracy. Bo mogę przegadać swoje pomysły, przeszkolić się w czymś, dostać pomoc, np. przy nawiązywaniu kontaktów biznesowych.

Co będzie? Na pewno firma. Na pewno dom. Ziemię już mam i wizję architektoniczną. Będzie też rodzina. Tutaj nic nie planuję. Czekam, aż się pojawi. Jaka ma być ta Ona? No wiecie – mądra i „ogarnięta”.

* * *



Jesteś osobą niepełnosprawną ruchowo?
Masz 18-25 lat?

Chcesz być człowiekiem niezależnym?
Wstąp do „Akademii Życia”!

„Akademia Życia” to autorski projekt aktywizacji życiowej młodych osób z niepełnosprawnością ruchową, realizowany od września 2013 r. do czerwca 2018 r. przez Fundację im. Doktora Piotra Janaszka PODAJ DALEJ i Miasto Konin przy wsparciu finansowym duńskich Fundacji VELUXA. Pięciomiesięczny program Akademii obejmuje m.in. treningi samodzielności, zajęcia aktywnej rehabilitacji, warsztaty z psychologiem i coachem zawodowym, a także płatne staże zawodowe.

Dodatkowych informacji udziela:

Karol Włodarczyk

tel. (63) 211 22 19,

e-mail:

k.wlodarczyk@podajdalej.org.pl

Formularz rekrutacyjny dostępny jest na www.akademiazycia.org

* * *

Nie mogliśmy sprawić, aby Bartek zaczął chodzić, ale daliśmy mu nowe życie!

Przez kilka miesięcy w Akademii Życia nauczył się wszystkiego, dzięki czemu

dzisiaj jest niezależny.

Dzięki Twojej darowiznie możemy wspierać ludzi takich jak Bartek, aby po wypadku uczyli się żyć od nowa, mogli o sobie decydować, aby nie byli skazani na samotność.

Pomóż teraz i wpłać darowiznę na konto Fundacji PODAJ DALEJ ING Bank Śląski:

78 1050 1735 1000 0024 2547 0123

Dziękujemy!

Fundacja im. Doktora Piotra Janaszka PODAJ DALEJ powstała w 2004 roku, aby zmieniać świat osób niepełnosprawnych na lepszy tak, jak robił to Doktor Piotr Janaszek i aby podawać dalej Jego idee.

Więcej na:

www.podajdalej.org.pl/

FB/FundacjaPodajDalej

Jeżeli nie znajdziesz tutaj odpowiedzi na swoje pytania, prosimy o kontakt: justyna.gach@podajdalej.org.pl

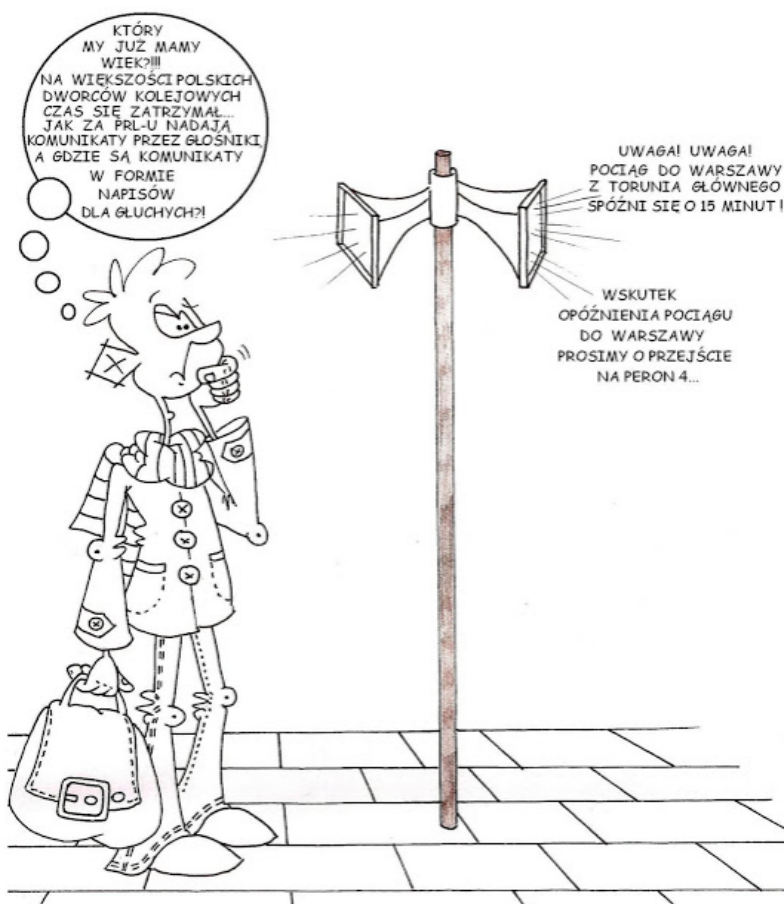
Fundacja im. doktora Piotra Janaszka

Podróże małe i duże

Czego się obawiają osoby niesłyszące podczas podróżowania PKS, PKP czy jazdy samochodem? I słów kilka o aplikacji Migam.

Osobom słyszącym zdecydowanie łatwiej sobie wyobrazić, z jakimi trudnościami podczas podróżowania PKP czy PKS borykają się osoby niewidome, niedowidzące, bądź mające niepełnosprawność ruchową. Mało ludzi zdaje sobie sprawę z tego, że dla wielu niesłyszących zwykła podróż może wiązać się z naprawdę wielkim stresem.

Komunikaty nie zawsze słyszalne

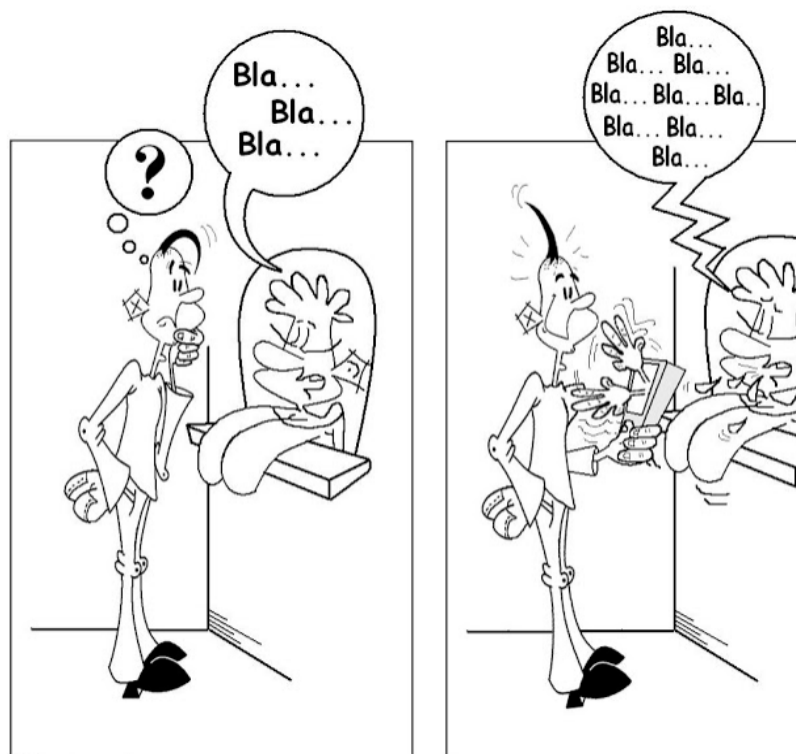


DLACZEGO?

Niesłyszący nie potrzebuje podjazdu na wózek. Nie potrzebuje specjalnie oznakowanych ścieżek specjalnych dla osób niewidomych. Niesłyszący potrzebuje przede wszystkim wizualnych informacji, które na dworcach przeważnie podawane są przez megafony. Zabrzmi to dziwnie, ale jeśli chodzi o mnie, o wiele łatwiej i przyjemniej podróżuje mi się samolotami, na lotniskach wszelkie informacje o lotach, zmianach godzin lotów, zmianach stanowisk podawane są na tablicach – tego wciąż brakuje na wielu polskich dworcach PKP i PKS.

Łatwiej się podróżuje z dużych miast, zaś o wiele trudniej wyruszyć z mniejszej miejscowości czy jakiejś pipidówki, której czasami nawet nie pokazują na niektórych mapach. Jako osoba niesłysząca doskonale rozumiem, że trudności finansowe PKP czy PKS sprawiają, że nie każdy dworzec da się wyposażać w dodatkowe tablice informacyjne, ale myślę, że wielu pracownikom PKS i PKP przydałby się kurs empatii, szkolenie w zakresie okazywania zwyczajnej ludzkiej uprzejmości, bo naprawdę nie jestem w stanie pojąć – dlaczego niektórym paniom w okienkach informacyjnych aż tak bardzo nie chce się napisać na kartce krótkiej informacji o zmianie kursu pociągu czy autobusu... Jeśli osoba niesłysząca podtyka jej kartkę z pisemną prośbą o informację to przecież szybciej zleci odpisanie jej niż gadanie do niej niczym katarynka: „Autobus/pociąg ma zmianę kursu... Proszę mi nie zajmować kolejki... Mówiłam, że autobus/pociąg odjeżdża za godzinę... Proszę już iść, bo inni czekają! Ile razy mam powtarzać, że ten autobus/pociąg będzie jechał za godzinę! Proszę w końcu wyjść i nie blokować mi kolejki!... Ple... ple... ple... Ple...!”

Mnie jako osobie niesłyszącej, która ma możliwość werbalnego porozumiewania się jest o wiele łatwiej niż niesłyszącym, którzy tylko migają. Ja taką paniusię mogę jeszcze postawić do pionu słowami: „Elo, gdzie jest pani szef? Czy mogę z nim pogadać na temat braku pani uprzejmości? Mam zamiar mu powiedzieć, że swoim zachowaniem pani psuje wizerunek PKP/PKS”. Nie ukrywam, że chamstwo, z jakim się spotykam u słyszących wyzwala we mnie najgorsze instynkty, a głębiej niestety mam



© by Luszka

rys. Luszka Gosia Szok-Ciechacka

Dzięki tłumaczom to wybawienie dla tysięcy niesłyszących w Polsce

niewyparzoną... A co ma zrobić osoba niesłysząca, która tylko miga? Co ma zrobić osoba niesłysząca, która nie zawsze podróżuje w asyście osoby, która jej przetłumaczy coś na Polski Język Migowy? Takiej osobie trudno się obronić przed chamskim zachowaniem osoby, której się zdaje, że poprzez grzanie krzesła w okienku informacyjnym staje się pępkiem świata. Takim niesłyszącym jest naprawdę trudno, takie podróże wiążą się dla nich z wielkim stresem, przez co ich unikają. A posiadanie prawa jazdy to dla wielu niesłyszących w Polsce wciąż marzenie nie do zrealizowania, nie tylko z braku finansów na kurs prawka, ale i z braku tłumaczy na egzaminach (być może szerzej napiszę o tym problemie w innym poście). A pamiętajcie, że tłumacz języka migowego jest takim samym tłumaczem jak tłumacz niemieckiego czy angielskiego czy japońskiego, nie powinien pracować charytatywnie, bo niestety niektórym wydaje się, że tłumacze Polskiego Języka Migowego żywią się powietrzem, zapominają, że taki tłumacz też płaci rachunki, też ma rodzinę do wykarmienia, więc i jemu należy zapłacić. Warto więc pomyśleć o abonamencie w Migam, by mieć dostęp do tłumacza online.

Chwała migam.org ! Dworce, gdzie jest możliwość skorzystania z tłumaczenia na język migowy dzięki tłumaczom online to wybawienie dla tysięcy niesłyszących w Polsce! Problem jednak mają niedosłyszące, które zazwyczaj nie znają języka migowego – do nich wypadałoby pisać na kartce, ewentualnie na wyświetlaczu telefonu (tak jak się pisze sms). O aplikacji Migam powinien wiedzieć każdy – także słyszący, aby mógł polecić innym, którzy jeszcze nie wiedzą o jej istnieniu, a są tacy.

CZEGO JA SIĘ OBAWIAM PODCZAS PODRÓŻOWANIA?...

Otóż podróżując samotnie samochodem jadę zawsze z obawą, że zdarzy mi się sytuacja, że będę musiała wezwać pogotowie czy policję... W Polsce nie ma ujednoliconego numeru alarmowego dla niesłyszących. Pomyślcie, kochani moi – trafia taki niesłyszak jak ja na poważny wypadek drogowy, widzi, że potrzebna komuś pomoc medyka i co robi? Wysłał najpierw sms do kogoś słyszącego ze znajomych lub rodziny. Pomyślcie, o ile skraca to czas przyjazdu służb ratunkowych, gdy najpierw trzeba sms-ować po rodzinie, by wezwała pogotowie, jeszcze sms'owo tłu-

maczyć gdzie dokładnie zdarzył się wypadek... Pół biedy, jeśli ma policjanta czy lekarza w rodzinie lub w kręgu znajomych.

Żyjemy w dobie cudownych technologii, ale Polska jest daleko w tyle, jeśli chodzi o sprawy ułatwiające życie niesłyszącym. A naprawdę warto byłoby zadbać o to, żeby niesłyszak mógł uratować życie słyszącemu poprzez szybkie, sprawne wezwanie pogotowia...

Druga rzecz, która mnie napawa strachem... Migreny, które miewam często. Jako osoba niesłysząca podczas jazdy wyostrzam wszystkie swoje pozostałe zmysły. Oczy mam dookoła głowy. Do dziś w mojej głowie, niczym czerwona lampka świecą słowa mojego instruktora „*Ty musisz uważać bardziej niż słyszący. W razie wypadku, nawet jeśli to nie będzie Twoja wina – słyszący niestety mają tendencję do zwalania winy na niesłyszącego kierowcę.*” I kurde, wypadku jeszcze nie spowodowałam, ale od tego uważania, jazdy z postawą na baczność po prostu łeb mi wysiada... Mam napady migreny po stresujących sytuacjach i zawsze po długiej jeździe samochodem po zakorkowanym mieście... A na prochach prze-

ciwólowych przecież jeździć nie będę, więc rozważam zakup abonamentu w **T-mobile specjalnie dla Głuchych**, by móc skorzystać z aplikacji **Migam**.

Moją bolączką jest także prowadzenie samochodu w towarzystwie pasażera, który bez przerwy kłapie ozorem i podczas jazdy co chwilę klepie mnie dając do zrozumienia, że ma ochotę na pogawędki... Odczytuję mowę z ust, więc do szafu doprowadza mnie wieczne upominanie takiego pasażera, że ja podczas jazdy w ogóle nie rozmawiam, bo nie mam ochoty wylądować na masce jadącej z naprzeciwka ciężarówki. Jakiś czas temu wiozłam koleżankę z jej znajomą, która mimo moich próśb, żeby mnie nie zagadywać w czasie jazdy – bez przerwy coś nawijała i co chwilę gwałtownie klepała w ramię. Niesłyszącej osobie nawet nie muszę tłumaczyć, jakie to jest irytujące zachowanie, ale słyszące osoby powinny dla własnego bezpieczeństwa mieć świadomość, że takie klepanie niesłyszącego kierowcy to nie tylko rozpraszenie, ale i zwiększanie ryzyka wypadku. Gadanie mogę olać (zresztą i tak olewam osoby, które wpadają w słowotok nie dając przy tym innym dojść do słowa), ale klepania już nie – bo to sprawa życia

i śmierci, nie tylko mojej.

Nawet, gdy uczyłam się jazdy – moi instruktorzy nigdy nie klepali mnie, nawet wtedy, gdy zdarzyło mi się popełnić jakiś błąd czy pojechać złą trasą. I nigdy nie gadali w czasie jazdy – stworzyliśmy między sobą system własnych gestów, które pokazywali tak, abym widziała kątem oka w czasie jazdy. Gdy mieli mi coś do powiedzenia – dawali znak: „zjedź na pobocze”, wtedy zjeżdżałam, a oni dopiero wtedy mówili to, co trzeba. **Nigdy w czasie jazdy.**

Luska Gosia Szk-Ciechacka

No cóż...
Najlepszy pasażer
dla mnie to taki,
co siedzi cicho
i się nie rusza.



A to jest możliwe
chyba tylko
podczas jazdy
motorem ;)



fot. Luska Gosia Szk-Ciechacka

Luska Gosia Szk-Ciechacka w stroju motocyklowym

...To pierwsze książki, które są kolorowe w dotyku...

Takie właśnie słowa usłyszeliśmy na tegorocznej Gali Reha. Zachwyciły nas bardzo ponieważ trafiają w sedno tego czym są Kołobajki i uzupełniają nasze hasło „książki, które aby zobaczyć wystarczy dotknąć.”

DLACZEGO TAK MAŁO PROJEKTANTÓW PROJEKTUJE DLA OSÓB NIEWIDOMYCH?

Dość często zadawaliśmy sobie pytanie jak to możliwe, że ten rynek jest tak bardzo nienasycony. Wydawało by się, że odpowiedź na to pytanie jest prosta: „tu nie ma pieniędzy”. Lecz jest to odpowiedź wielce niedoszacowana. Wylicza się, że w Polsce osób z niepełnosprawnością wzroku jest około miliona i liczba ta, będzie się zwiększać. Wpływ na to mają dwa czynniki.

1. Coraz lepsza opieka prenatalna, ratowanie wcześniaków. Dzieci które nie miały szans przeżyć jeszcze paręnaście lat temu w dobie postępu medycyny mają szansę na życie. Niestety często rodzą się z uszkodzonym narządem wzroku.
2. Starzejące się społeczeństwo. Głębokie wady wzroku oraz ślepota w 70 procentach dotykają ludzi starszych. Ponieważ nasza długość życia wciąż rośnie będzie coraz większy odsetek ludzi których jesień pomimo, że złota będzie czarna.

A więc po tak naprawdę prostym przeliczeniu można dojść do wniosku, że rynek może i nie największy, ale posiada swój potencjał. A więc dlaczego, produktów dla niewidomych i słabowidzących (w szczególności dzieci) jest tak mało? Wraz z naszym coraz większym zagłębianiem się w temat, zaczęliśmy znajdować odpowiedź na to pytanie.

Projektując dla osób które czytają dotykiem, samemu też trzeba spojrzeć, a właściwie dotknąć tej perspektywy. Przez ostatni rok nabraliśmy strasznej manii dotykania wszystkiego co ma nadzwyczajną fakturę (taki sklep bu-

dowlany to prawdziwa skarbnica tyflo-doświadczeń!). I projektując trzeba myśleć, właściwie zupełnie innymi kategoriami niż są nauczani projektanci. Kolor trzeba przekuć, na temperaturę, rysunek na wypukły kształt, kontrast kolorów, na kontrast faktur. Oczywiście jest to uproszczenie – trzeba znać także klasyczne zasady designu, ale główną myśl jest, że tyflo-projektowanie wymaga otwartości na nieco inną muzę, myślenie innymi kategoriami i poszukiwania zupełnie innych inspiracji niż przy zwykłym designie. Być może właśnie przez to, że projektowanie jest sztuką mocno wizualną, jest tak mało tyflo-projektantów.

BAJKI? KOŁOBAJKI!

– PROJEKTOWANIE Z GŁOWĄ DLA RĄK.

Projektując nasz pierwszy tytuł „Morskie Przygody Kapitana Seo” mieliśmy prosty podział ról: Kirił był odpowiedzialny za historię, jej tekst i wstępny storyboard. Natomiast projektantka Patrycja czarowała przenosząc szkice w magiczny świat dotyku. Jest to jej

5 książka dotykowa i w „Morskich Przygodach Kapitana Seo” zebrała całą swoją wiedzę i doświadczenie, dodając do tego umiejętności nabyte podczas studiowania Wzornictwa. Pierwszy prototyp powstał w okolicznościach bliskiego deadline’u – gonił nas termin zgłoszenia się na ogólnopolski konkurs na książkę dotykową „Monofaktura Książki”. Patrząc na sprawę z perspektywy następnych pół roku ulepszania naszego pierwszego tytułu – nie mamy pojęcia jak to się stało, że zajęliśmy pierwsze miejsce. Książka rzeczywiście broń się już wtedy, była prawie niezniszczalna, zawierała mnóstwo faktur, kontrastów, temperatur, lecz podczas „ulepszania” każda strona zdążyła się dorobić swojej małej historii i galerii postępu. Od najmniej zmienionej strony (tylko dwie wersje) czyli strony z flagami, które dzięki firmie Eurohaft z Łodzi są teraz haftowane komputerowo, po nasze prawdziwe dotykowe Mont Everest - stronę z Krakenem, która pochłonęła mnóstwo czasu, energii i pieniędzy. Ma ona na koncie około 8



foto. Kirił Konowałow

Proces rzeźbienia Krakena, odlewania formy, a następnie odlewania kopii Krakena jest niezwykle czasochłonny... szczególnie jeżeli coś na którymś etapie nie wypali.

wersji. Cóż, efekt „wow” jest tego wart. Tak więc proces projektowy mocno zaangażował nas się z procesem prototypowania i przygotowywania książki, aby możliwe było jej powielanie na większą skalę. Pół roku, szukania materiałów, dostawców, technologii, specjalistów którzy zgodzili by nam się pomóc. I tu trzeba przyznać, że książka ta powstała dzięki pomocy naprawdę wielu ludzi. Firma Reycast, przyspieszyła proces jej

powstawania wycinaniem laserowym, a Tomasz Kubiak i Adam Adamiak pomogli z procesem projektowania i drukowania w 3D armaty, którą kapitan Seo walczy z piratami na stronie piątej. Przed nami największe tyflo-wyzwanie – ogólnoswiatowy konkurs na książkę dotykową „TYPHLO & TACTUS” we Francji który odbywa się 26-29 października (prawdopodobnie z chwilą publikacji tego artykułu już

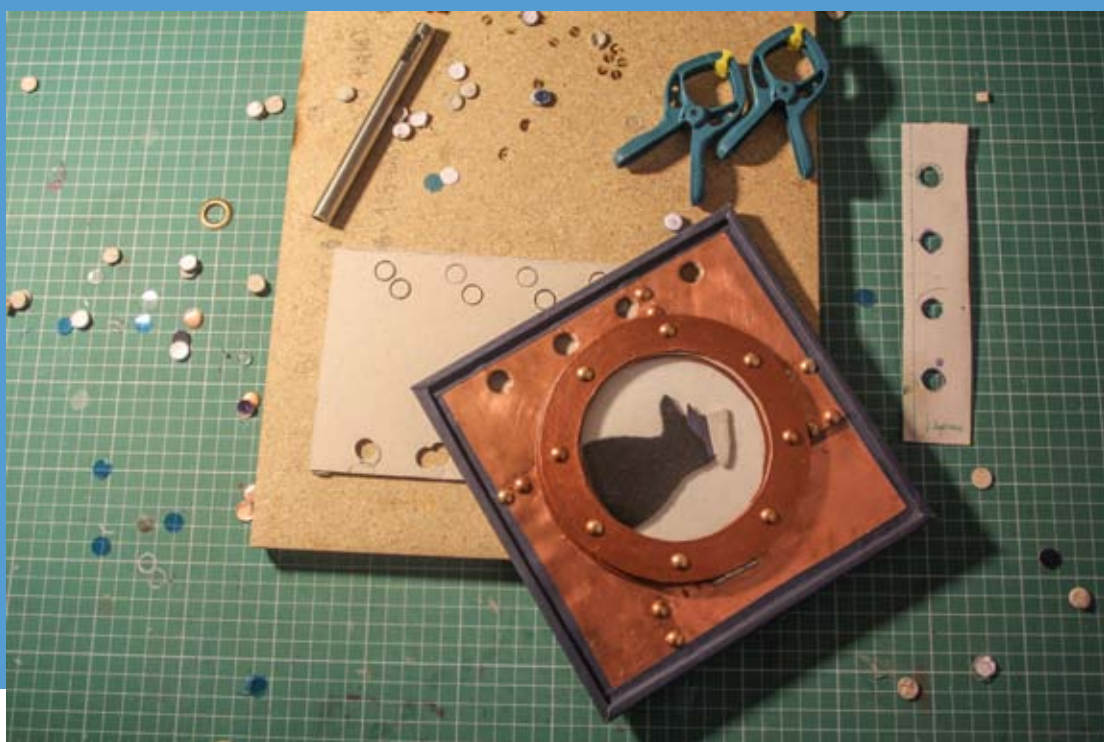
rozstrzygnięty – zapraszamy na naszego facebooka po wyniki! :)). Jest to dla nas i zaszczyt – byliśmy jedną z 5 książek wytypowanych by reprezentować Polskę – i ogromny stres. Od wygranej zależy czy książka o wiele szybciej trafi na rynek międzynarodowy i zapewni wsparcie finansowe potrzebne do rozwijania pracowni i prototypowania następnych tytułów.

Introligatorstwo.
Dookoła stron
w Morskich Przygodach
Kapitana Seo
stosujemy brzo-
gi które chronią ob-
razek i wyznaczają
jego granice.
Wykonujemy je z
tektury i płótna czer-
piąc z ekskluzyw-
nych rozwiązań in-
troligatorskich.



fot. Kyril Konowałow

Praca wre.
Pomimo, że dążymy
do częściowej auto-
matyzacji, Kołobajki
wciąż w większości
robione są ręcznie.
Dzięki temu nabiera-
ją tego magicznego
niepowtarzalnego
charakteru i duszy.



fot. Patrycja Zalejska

Opisując powstawanie naszego pierwszego tytułu chcę pokazać jakim wyzwaniem jest projektowanie tego rodzaju produktu. Każda strona w zasadzie staje się osobną linią technologiczną oraz co się z tym wiąże potrzebujemy warsztatu i pieniędzy do wdrożenia. I nawiązując do pierwszej części artykułu jest kolejną barierą która powoduje, że projektantów dla niewidomych i słabowidzących jest tak niewiele. Próbą rozwiązania tego problemu, będzie założenie przez nas Fundacji, która oprócz Tworzenia dobrego designu dla niewidomych (nie ograniczamy się tylko do dzieci – w przyszłości chcemy tworzyć też dla starszych odbiorców) będzie zajmowała się wdrażaniem projektów, którym często brakuje środków i zaplecza technologicznego aby wyjść z etapu prototypu do produkcji na szerszą skalę, oraz szkoleniem projektantów do tworzenia z myślą o dostępności dla wszystkich. Parokrotnie byliśmy świadkami powstawania niesamowitych projektów na uczelniach artystycznych. Niestety często genialne myśli Designu lądują na zapleczu, by tam zbierać kurz. Będziemy starać się wyławiać takie perełki.

NASZE BLIŻSZE PLANY

Jesteśmy w trakcie rejestrowania Fundacji, oraz ogarniania sporej ilości papierków związanych z rozliczeniem grantu – co niestety odwleka premierę drugiego tytułu. Ale co się odwlecze to... Oprócz projektowania następnej książki dotykowej planujemy tyfloadaptację gier planszowych. Wracające zainteresowanie tym rodzajem rozrywki objęło także osoby niewidome i słabowidzące, które niestety mają o wiele mniejszy ich wybór. Zazwyczaj są to gry klasyczne (jak chińczyk, szachy albo karty) i mało ciekawe (patrząc z perspektywy osoby która ma w domu drewnianą skrzynię pełną różnorodnych pudełek z planszówkami). A przecież istnieje tak wiele genialnych tytułów, w które po lekkim podkręceniu będzie się dało grać „w ciemności”. Tak więc przed nami spore wyzwanie pertraktacji z zainteresowanymi wydawnictwami. Jeżeli macie jakiś pomysł, lub znacie jakiś system który chcielibyście dotknąć, poczuć lub usłyszeć w tyfloadaptacji piszcie na facebook'u do nas lub do redakcji!



Patrycja i Kirył

fot. Patrycja Zalejska

DASZE PLANY - NASZE MARZENIE.

Naszym marzeniem jest stworzenie miejsca w którym projektanci mogliby projektować, prototypować i wdrażać swoje projekty dostosowane dla osób z niepełnosprawnością wzroku. W myślach nazywamy je ambasadą designu dla niewidomych. Projektanci mogliby przyjeżdżać tu aby w przeciągu miesiąca projektować, uczyć się, próbować nowych technik. Ambasada miała by park maszynowy, sale spotkań i miłe zakątki do projektowania. Oczywiście jest to dalekie marzenie, wymagające jeszcze długiej drogi, lat doświadczenia i potężnych mecenasów bądź sponsorów, ale wierzymy, że dążąc wytrwale do tej wizji, osiągniemy ją. Poprzez to marzenie dążymy do sytuacji w której niewidomi, dzięki dobru designowi na wielu etapach (od projektowania lasek do projektowania

miast) staną się grupą w pełni funkcjonującą w naszym społeczeństwie. Bo jak wiecie, nie ma niepełnosprawnych ludzi. Są tylko niedostosowane w pełni systemy.

NA ZAKOŃCZENIE

Moglibyście spytać nas, po co wam o tym mówimy? Czyż to nie mgliste mrzonki? Otóż, nie – jest to bardzo mocno sformowana myśl, strategia, marzenie. A marzenia wypowiedziane na głos, mają tendencję się spełniać :)

Zapraszamy do śledzenia naszej drogi do jego spełnienia na naszego Facebooka, a jeżeli chcecie pomóc, to do kontaktu:

Kirył Konowałow
Patrycja Zalejska
889665105

Kącik polskiego języka migowego



TŁUMACZ



BĘDZIE



CZYTAĆ



DZIEKANAT



EGZAMIN



GRUPA



INDEKS



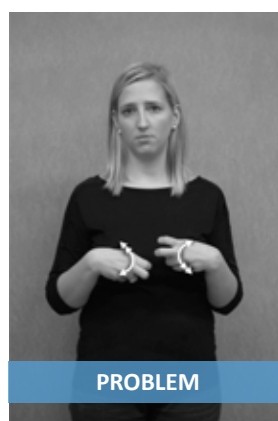
KSIĄŻKA



OCENA



PISAĆ



PROBLEM



PRZERWA



LEGITYMACJA



NAUCZYĆ



NIE ROZUMIEĆ



ROZUMIEĆ

Źródło:

Polski Związek Głuchych Oddział Małopolski w ramach projektu „MAŁOPOLSKA W CISZY RÓWNIE PIĘKNA” zrealizowanego przy wsparciu finansowym ze środków PFRON będących w dyspozycji Województwa Małopolskiego.



OZNACZENIA POMOCNICZE



RUCH WYKONANY
PO KOLE WIDZIANY
W PERSPEKTYWIE



PRZECZENIE „NIE”
LEKKIE OBRACANIE
GŁOWY



RUCH PODWÓJNY



RUCH ZAKOŃCZONY



OBRÓT RĘKI
WOKÓŁ OSI

Specyfika potrzeb klienta na przykładzie działania BON UEK

Doskonalenie procesu edukacyjnego studentów z niepełnosprawnością to proces, który trwa latami. Trudno jest wypracować ogólne procedury postępowania, dlatego wyrównywanie szans edukacyjnych poprzez precyzyjne zidentyfikowanie potrzeb osoby z niepełnosprawnością i wykorzystanie najlepszych dostępnych narzędzi jest warunkiem skutecznej pomocy. Artykuł przedstawia doświadczenia pracowników Biura ds. Osób Niepełnosprawnych w zakresie wsparcia udzielanego studentom Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie.

Uczelnia wyższa jak każda organizacja zwrócona jest twarzą do klienta, który jest jej podstawowym ogniwem. Orientacja na klienta jest silnie podkreślana w normach ISO 9000. Jest to narzędzie, które umożliwia organizacjom osiąganie trwałego sukcesu oraz przewagę konkurencyjną w wymagającym i ciągle zmieniającym się świecie. Rozwój myśli o znaczeniu klientów oraz istotności spełnienia ich stale rosnących wymagań jest coraz mocniej akcentowany. Orientacja na klienta jest nie tylko jednym z głównych wymagań normy ISO 9001:2015, ale jest także jedną z siedmiu zasad zarządzania jakością, na których opierają się normy ISO serii 9000. Zgodnie z tą zasadą podstawowym celem zarządzania jakością jest spełnienie wymagań klientów i dążenie do wykraczania ponad poziom ich oczekiwań. Klientami uczelni są studenci, w tym osoby z niepełnosprawnością, która to grupa ma szczególne potrzeby. Dlatego w ostatnich latach zwrócono uwagę na problematykę wyrównywania szans osób z niepełnosprawnością w dostępie do edukacji. Możliwość zdobywania wiedzy, podnoszenia kwalifikacji i umiejętności przyczynia się do rozwoju osobowości człowieka oraz wzmacnia poczucie własnej wartości. Troska o klienta, w tym studenta z niepełnosprawnością, poprzez oferowanie mu produktów (wiedzy) o wysokiej jakości, ale też poprzez za-

angażowanie pracowników oraz ich podstawę, wpływa na osiągnięcie wysokiej satysfakcji z podjętych studiów.

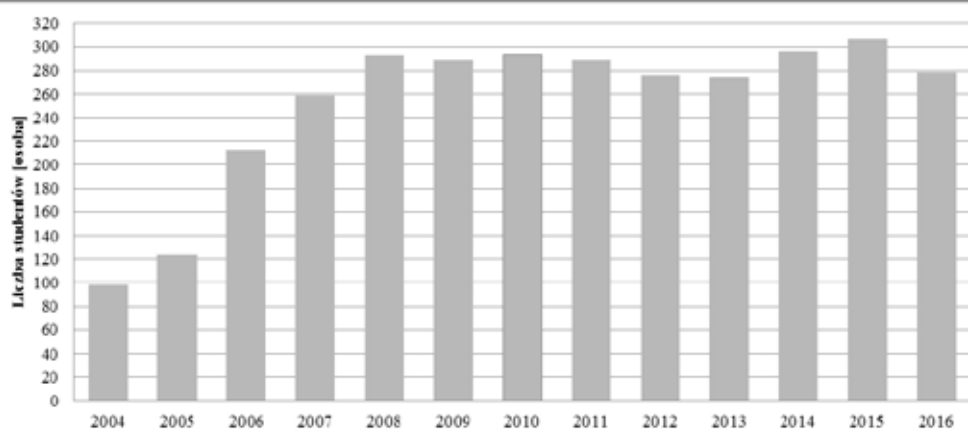
STUDENT Z NIEPEŁNOSPRAWNOŚCIĄ W ŚRODOWISKU AKADEMICKIM

Młoda osoba z niepełnosprawnością, która chciałaby podjąć naukę na studiach wyższych musi liczyć się z pewnymi ograniczeniami wynikającymi z jej stanu zdrowia. Ograniczenia te determinują jej decyzję o wyborze uczelni i kierunku studiów. Osoba poruszająca się przy pomocy wózka będzie kierowała się dostępnością architektoniczną uczelni. Osoba niewidoma bądź niedowidząca będzie szukała ośrodków, w których uzyska swobodny dostęp do zaadaptowanych materiałów dydaktycznych i przyjazną infrastrukturę.

kowskim) oraz ogólnopolskim. Koordynuje przygotowywanie i wdrażanie standardów w zakresie nowych form wsparcia. Jego działalność doprowadziła do powstania Biura ds. Osób Niepełnosprawnych. Zostało ono utworzone w październiku 2008 r. i kontynuuje działalność na rzecz studentów niepełnosprawnych. Współpracuje z władzami Uczelni i środowiskiem akademickim na rzecz zwiększania dostępności Uczelni dla ON.

Rys. 1. Liczba studentów z niepełnosprawnościami na Uniwersytecie Ekonomicznym w Krakowie w latach 2004-2016

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych statystycznych UEK



Z kolei osoba niesłysząca będzie szukać uczelni, na której pracują doświadczeni tłumacze PJM, znający specjalistyczną terminologię. Zatem potrzeby każdej osoby z niepełnosprawnością są inne i muszą być traktowane indywidualnie. Władze Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie odpowiadając na te potrzeby w 2002 r. powołały Pełnomocnika Rektora UEK ds. Osób Niepełnosprawnych, który reprezentuje interesy studentów z niepełnosprawnościami na szczeblu uczelnianym dbając o włączenie polityki wsparcia do działań uczelni oraz monitorując jej wdrażanie. Ponadto reprezentuje interesy środowiska studentów z niepełnosprawnościami na szczeblu lokalnym (kra-

JAKOŚĆ OBSŁUGI KLIENTA Z NIEPEŁNOSPRAWNOŚCIĄ

Działania BONu są finansowane z dotacji Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego na kształcenie studentów i doktorantów. Wysokość dotacji zależy od liczby studentów z niepełnosprawnością w danym roku. Do zadań BON należą:

- Rejestracja studentów i doktorantów z niepełnosprawnością bądź przewlekłe chorych zgłaszających się celem otrzymania wsparcia od Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie.
- Udzielanie studentom i doktorantom z orzeczoną stopniem niepełnosprawności oraz studentom i doktorantom przewlekłe chorym in-

formacji o przysługujących im możliwościach uzyskania pomocy ze strony Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie, jak również przysługujących im ulgach i uprawnieniach, a także informacji o funkcjonowaniu innych instytucji i organizacji.

- Podejmowanie działań w kierunku możliwej likwidacji istniejących na terenie Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie barier organizacyjnych i architektonicznych.

- Udzielanie wsparcia pracownikom Uczelni, którzy mają kontakt ze studentami i doktorantami z niepełnosprawnością.

- Udzielanie wsparcia w zakresie wyrównania szans edukacyjnych studentom i doktorantom z orzecznym stopniem niepełnosprawności oraz studentom i doktorantom przewlekle chorym, poprzez znajdowanie optymalnych rozwiązań i opiniowanie podań i wniosków kierowanych przez w/w studentów i doktorantów do osób i jednostek Uczelni, uprawnionych w przedmiocie podejmowania decyzji, co do przyznania im konkretnych form pomocy¹.

Wsparcie jest indywidualnie dopasowane do studenta. Pracownik BON przeprowadza wywiad, diagnozuje trudności konkretnej osoby i dobiera adekwatne formy wsparcia. Uczelnia ekonomiczna ma swoją specyfikę nauczania, która determinuje określone potrzeby każdego studenta. Studenci mogą ubiegać się o przedłużenie czasu trwania egzaminu/zaliczenia, jednak nie więcej niż o 50% czasu regulaminowego. Pozostałe formy wsparcia:

- Zmiana formy egzaminu z ustnej na pisemną lub z pisemnej na ustną,
- Zastosowanie dodatkowych urządzeń specjalistycznych, takich jak np. komputer, oprogramowanie udźwiękowiające lub powiększające, klawiatura brajlowska etc., zastosowanie alternatywnej formy zapisu (druk o powiększonej czcionce, zapis elektroniczny, alfabet Braille'a, nagranie audio lub video),
- Rozłożenie egzaminu na części, zdawane we wskazanych odstępach czasowych lub przesunięciu terminu egzaminu/zaliczenia, włączenie do egzaminu osób trzecich, np. tłumacza

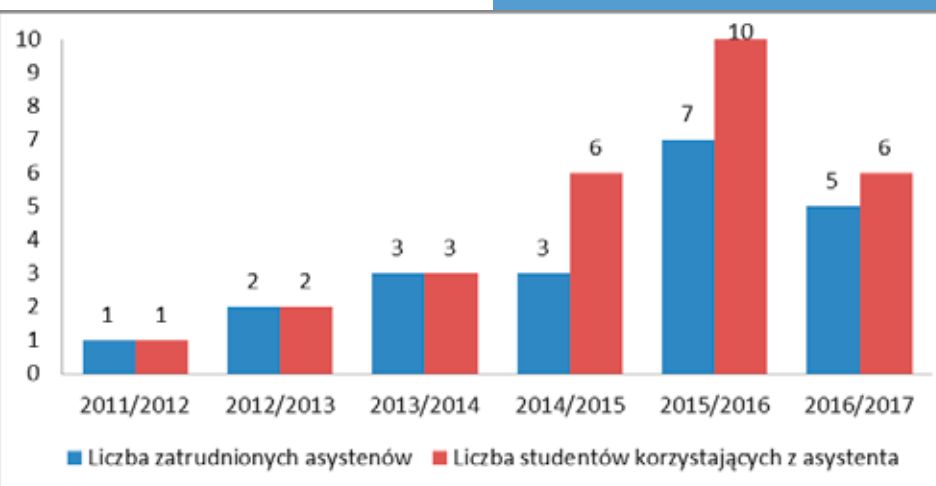
¹ Zarządzenie Rektora Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie nr R-0201-38/2016 z dnia 3 października 2016 roku w sprawie wsparcia udzielanego studentom i doktorantom niepełnosprawnym przez Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie

cza języka migowego, asystenta bądź zmiana miejsca egzaminu,

- Indywidualne warunki korzystania z biblioteki,
- Przydzielenie dodatkowych konsultacji z przedmiotów w ramach programu studiów,
- Zezwolenie na wjazd i parkowanie na terenie Uczelni,
- Pomoc w pozyskiwaniu materiałów dydaktycznych niezbędnych do studiowania. Biuro prowadzi adaptację podręczników akademickich,
- Miejsce w domu studenckim lepiej dostosowane do jego potrzeb wynikających ze stopnia niepełnosprawności,
- Możliwość wypożyczenia specjalistycznego sprzętu.

sowy docierający do aparatów słuchowych. Dzięki pętli indukcyjnej studenci mogą wyraźniej słyszeć, co mówi prowadzący.

Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie zatrudnia na podstawie umowy zlecenie asystentów dydaktycznych studentów z niepełnosprawnością. Umowa podpisywana jest na daną ilość godzin w jednym semestrze roku akademickiego. Z asystentem prócz umowy cywilno-prawnej podpisuje się również regulamin świadczenia usługi asystenta, który szczegółowo określa zasady udzielania wsparcia. BON weryfikuje pracę asystenta dydaktycznego przy pomocy formatki, która stanowi podstawę do wypłacenia wynagrodzenia.



Źródło: opracowanie własne na podstawie danych statystycznych BON UEK

Rys. 2. Zatrudnienie asystentów i ich wykorzystanie

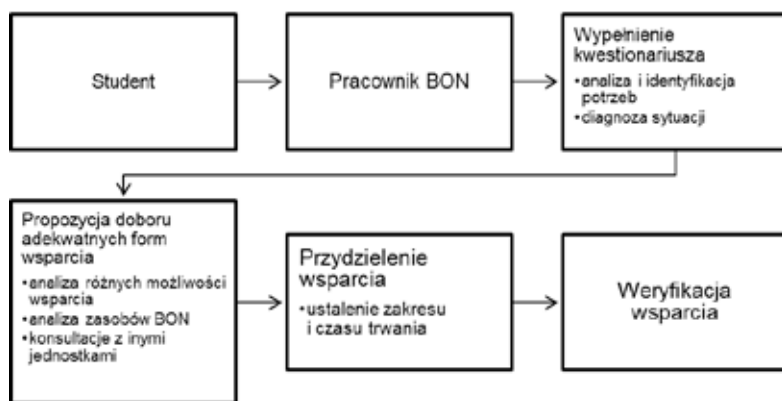
Studenci z problemami ruchowymi mogą liczyć na ułożenie planu zajęć w taki sposób, aby ograniczyć konieczność pokonywania dużych odległości pomiędzy zajęciami. Nauczyciele akademicy dzięki działaniu BON są informowani o specjalnych potrzebach studentów z niepełnosprawnościami i dowiadują się o ich obecności z wyprzedzeniem, co pozwala na szybsze dostosowanie prowadzonych zajęć do potrzeb studentów. Biuro dysponuje urządzeniami, które ułatwiają pozyskanie i korzystanie z materiałów dydaktycznych. Student może wypożyczyć dyktafon, powiększalnik tekstu, lupy, wydrukować materiały w alfabecie Braille'a bądź skorzystać z komputera zaopatrzonego w linijki brajlowskie oraz powiększalnik. Ponadto w niektórych salach dydaktycznych są zainstalowane pętle indukcyjne. Są to urządzenia istotne dla studentów słabosłyszących, gdyż wzmacniają one sygnał gło-

W efekcie długotrwałych starań i zebranych przez lata doświadczeń w pracy ze studentami w 2014 r. weszło w życie Zarządzenie Rektora nr R-201-15/2014z dnia 16 kwietnia 2014 r. w sprawie wsparcia udzielanego studentom i doktorantom niepełnosprawnym przez Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie. 3 października 2016 roku weszło znowelizowane Zarządzenie Rektora nr R-0201-38/2016, które zostało uzupełnione o najaktualniejsze potrzeby i formy wsparcia.

PROCES OBSŁUGI KLIENTA Z NIEPEŁNOSPRAWNOŚCIĄ

Obsługa administracyjna osób z niepełnosprawnością nie różni się znacząco od standardów przyjętych na uczelni.

Gdy student zgłosi się do BON z prośbą o pomoc, najpierw proszony jest o wypełnienie kwestionariusza, w którym podaje podstawowe informacje o studiach, rodzaju i typie niepełnosprawności. Następnie przeprowadzany jest wywiad mający na celu identyfikację potrzeb studenta. Później wspólnie ze studentem ustalane są formy wsparcia, ich zakres i czas.



Rys. 3. Ogólny schemat udzielania pomocy

Źródło: Opracowanie własne

Po przydzieleniu odpowiedniego wsparcia na bieżąco monitorowane jest, czy student w pełni korzysta z pomocy i na ile to wsparcie było pomocne przy egzaminach. Aby przybliżyć specyfikę pracy z niepełnosprawnymi studentami przytoczymy trzy historie:

Student mający poważne problemy ze słuchem zgłasza się do BONu z prośbą o dostosowanie formy egzaminu standaryzowanego z języków obcych. Student w toku studiów uczęszczał na lektorat językowy w standardowej formie. Pracownik BON wykonuje wywiad, pyta studenta, jak sobie radził w pracy z grupą, jak do tej pory była realizowana część słuchowa języka? Student powiedział, że lektor językowy odtwarzał nagranie drugi raz na słuchawkach. Pracownik BON zwraca się z prośbą do Centrum Językowego z rekomendowaną formą wsparcia podczas egzaminu standaryzowanego. Jednostka Uczelniana przystaje na sugestie BON, w wyniku czego student pisze egzamin standaryzowany o 50% czasu dłużej i specjalnie dla niego na słuchawkach ponownie jest odtwarzana część słuchowa egzaminu. Podczas egzaminu ustnego student zdaje egzamin sam, a dialog prowadzi egzaminator, który głośniej wypowiada swoje kwestie. Po

przeprowadzeniu egzaminu pracownik BON dowiaduje się o pomyślnym wyniku egzaminu.

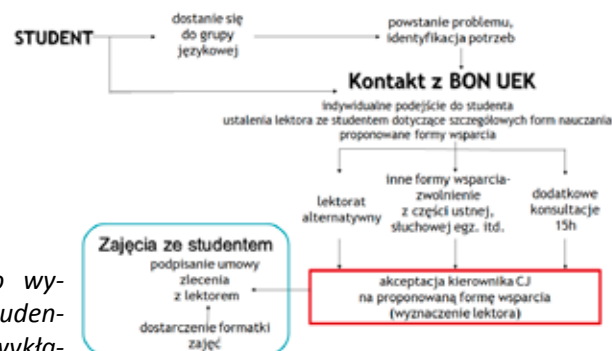
Osoba niedowidząca zwraca się z prośbą o przydzielenie asystenta dydaktycznego na zajęcia z matematyki i mikroekonomii, gdyż z uwagi na liczne wykresy, wzory nie jest w stanie zobaczyć danych z tablicy i zanotować

materiału. Pracownik BON, po wywiadzie i rozpoznaniu potrzeb studenta, postanawia przyznać na te wykłady asystenta dydaktycznego, który chodzi na zajęcia wraz ze studentem i notuje treści z tablicy w zeszytach. Po skończonych wykładach asystent przekazuje notatki studentowi, który w domu skanuje je i powiększa.

Do Biura zgłasza się osoba mająca duże problemy z dysleksją, lecz nie ma orzeczonego stopnia o niepełnosprawności. Stwierdzono, że studentka pisze niewyraźnie, przedstawia kolejność liter. Wraz z pracownikiem BON ustalono, że Biuro sporządzi pisma do prowadzących zajęcia, w których opisz rekomendowane formy wsparcia, którymi były: zgoda na zdawanie egzaminów w formie ustnej i nagrywanie wykładów. Studentka wykonuje notatki na komputerze, który automatycznie weryfikuje jej błędy językowe.

Takich przykładów można podać wiele. Są to realne problemy dotyczące studenta z niepełnosprawnością, które wynikają bezpośrednio ze stanu zdrowia. Ważne jest, aby udzielone wsparcie było indywidualnie dobrane do potrzeb konkretnej osoby. Wsparcie, jakie udzielamy w dużym stopniu zależy od organizacji naszej jednostki. Pisma przewodnie do wykładowców, adaptacja materiałów, sprzęt specjalistyczny to realizujemy w BONie. Jest wie-

le zdarzeń, kiedy trzeba zaangażować inne jednostki uczelniane, aby pomóc studentowi. Tak jest w przypadku Centrum Językowego, Studium WF czy Biblioteki. Wówczas współpraca na linii BON - inna jednostka musi przebiegać bez zakłóceń i być jednoznaczna. Prawidłowy i szybki obieg dokumentacji jest warunkiem celowej pomocy dla studenta. Wiele spraw jest konsultowanych mailowo, co znacznie przyspiesza proces pomocy zważywszy na to, że wiele studentów ma nawyk odkładania wszystkiego na ostatnią chwilę.



Rys. 4. Schemat współpracy z Centrum językowym UEK

Źródło: Opracowanie własne

Literatura

- [1] Kurowski K., Niepełnosprawność i osoba niepełnosprawna – od medycznego do społecznego modelu niepełnosprawności, w: Najważniejsze wyzwania po ratyfikacji przez Polskę Konwencji ONZ o Prawach Osób Niepełnosprawnych, Warszawa 2012
- [2] Szkiel A., Orientacja na klienta w wymaganiach normy ISO 9001:2015, Marketing i Zarządzanie, 3 (44) 2016
- [3] Waszkielewicz A. M., Polska droga do Konwencji o prawach osób niepełnosprawnych ONZ, Fundacja Instytutu Rozwoju Regionalnego, Kraków 2008
- [4] Zarządzenie Rektora Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie nr R-0201-38/2016 z dnia 3 października 2016 roku w sprawie wsparcia udzielanego studentom i doktorantom niepełnosprawnym przez Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie
- [5] Trociuk S., Dostępność edukacji akademickiej dla osób z niepełnosprawnościami- analiza i zlecenia, Rzecznik Praw Obywatelskich, Warszawa 2015
- [6] Trociuk S., Równe szanse w dostępie do edukacji osób z niepełnosprawnościami, Rzecznik Praw Obywatelskich, Warszawa 2012
- [7] <http://www.niepelnosprawni.gov.pl/p,78,dane-demograficzne> (data dostępu 10.04.2017)

Beata Zelek, Mateusz Macałka
(BON UEK)

Szkolenie „Dysleksja a nauczanie języków obcych”



W pracy ze studentem dyslektycznym ważne jest motywowanie go, zachęcanie. Patrzymy na mocne strony studenta oczywiście mając na uwadze też te słabsze

fot. freepik.com

W wielu ośrodkach akademickich Europy Zachodniej już od wielu lat studenci z dysleksją, podobnie jak studenci z niepełnosprawnością, mogą liczyć na wsparcie edukacyjne. W Polsce student z dysleksją nie posiada takich udogodnień jak student z niepełnosprawnością, a zaświadczenie o dysleksji nie daje takich przywilejów jak orzeczenie o stopniu niepełnosprawności. Wynika to między innymi z ustawodawstwa. Jednak jak pokazuje przykład Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie oraz jeszcze kilku uczelni wyższych w kraju, możliwe jest wypracowanie pewnych rozwiązań organizacyjnych, które są dużym wsparciem dla dyslektyków, a nie wiążą się z wydatkowaniem środków z dotacji celowej.

Biuro ds. Osób Niepełnosprawnych Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie już od kilku lat podejmuje działania na rzecz wsparcia studentów z dysleksją w obszarze nauki języków obcych. Dzięki otwartości Kierownik Centrum Językowego UEK mgr Lidii Zielińskiej oraz samych lektorów, udało się wspólnie wypracować procedurę wsparcia w zakresie lektoratów z języków ob-

cych, która nie generuje dodatkowych kosztów, ale daje dyslektykom możliwość zaliczania przedmiotu w zbliżonych warunkach jakie mają studenci niedyslektyczni. Niedawno udało się zrobić kolejny krok w obrębie naszej współpracy CJ UEK. Mianowicie zorganizowane zostało szkolenie dla lektorów z CJ UEK pt. „Dysleksja a nauczanie języków obcych”, zorganizowane dnia 27 września br. Szkolenie poprowadziła pani Jadwiga Kaczmarska – psychopedagog, praktyk z długoletnim stażem. Szkolenie miało na celu przedstawić lektorom metody pracy ze studentami dyslektycznymi.

Prowadząca bardzo dobrze przybliżyła obraz osoby zmagającej się z dysleksją, a także dała kilka rad i wskazówek, jak postępować, gdy do grupy językowej będzie należeć dyslektyk. Czego dowiedzieliśmy się ze szkolenia?

Należy uświadomić sobie fakt, że dysleksja rozwojowa występuje na wszystkich etapach rozwoju. Nie można z niej wyrosnąć, nie można się z niej całkowicie wyleczyć. Dyslektyk może wypra-

cować sobie schematy radzenia sobie ze swoją dysfunkcją i zazwyczaj zanim trafi na studia, takie metody ma już opracowane z wcześniejszych etapów kształcenia. Jednym z takich schematów jest na przykład długie i powolne czytanie, które umożliwi mu poprawne zrozumienie treści.

Należy przede wszystkim pamiętać, że każdy dyslektyk jest inny. Jest to osoba inteligentna, lubi mówić nie na temat i często potrzebuje ukierunkowania. Potrzebuje też czasu, aby odtworzyć pewne informacje. Z racji tego, że ma zaburzoną pamięć słuchową, a więc zaburzony ciąg sekwencji – ma problem z odtworzeniem z pamięci informacji czy słownictwa, zdekodowaniem słów, zdań, automatyzacją wypowiedzi, pisania, a nawet mowy. I tu jest ważne zrozumienie jego psychiki. Dyslektyk musi włożyć ogrom wysiłku, dwa razy więcej niż jego kolega. Musi pracować o wiele więcej w domu, podczas terapii i co najważniejsze systematycznie, gdyż wystarczy dłuższa przerwa np. okres wakacji i już wcześniej wypracowane schematy działania ule-

gają zatarciu, wszystko trzeba sobie od nowa przypominać. Czasami dyslektyk, pomimo tego ogromnego nakładu pracy, nie jest w stanie udzielić odpowiedzi na pytanie, szczególnie w momencie stresu np. podczas egzaminu, gdzie wiedzę bada się wybiórczo, gdzie trzeba łączyć ze sobą różne informacje czy w sytuacji, gdy trzeba opanować większą ilość materiału. Dyslektyk będzie znał zasady, ale nie będzie ich umiał zastosować.

GRAMATYKA – PIĘTA ACHILLESOWA

Dyslektyk nie lubi czytania na głos. Myśli „Oby mnie tylko nie wywołali do czytania”, szuka wybiegów np. „Zapomniałem okularów”. Do tego zdarzają się problemy z koncentracją, ze skupieniem. Na przykład trzeba było zrobić zadanie domowe ze strony 6, a on zrobił ze strony 9. Dyslektyk może spóźnić się na zajęcia. Może mieć problemy w odnalezieniu się w nowej grupie. Ważne jest dla niego uporządkowanie – zaznaczenie notatek, zapisanie terminu. Piętą achillesową jest gramatyka. Nawet jeśli dyslektyk opanuje trudności w czytaniu czy pisaniu np. w języku polskim, to problem może powrócić w nauce języków obcych, szczególnie gdy osoba uczy się więcej niż jednego języka.

Dyslektyk może mieć zaburzone funkcje poznawcze, motoryczne. Jeśli osoba ma zaburzony słuch fonetyczny i spostrzeganie słuchowe to:

- połyka głoski np. zamiast słowa mrok jest rok
- stosuje inwersję: kartka-kratka, Bartek-bratek

Jeśli ma zaburzoną percepcję wzrokową czyta szybko, ale nie rozumie.

Dysleksja ma swoje stadia. Na przykład osoba ma problemy z czytaniem, pisanem. Dzięki terapii i systematycznej pracy zaczyna lepiej czytać, ale nadal robi błędy specyficzne w pisaniu. Problem może pojawić się ponownie na kolejnym etapie edukacji. Ostatni etap wiąże się z zaburzeniami wtórnymi, emocjonalnymi, kiedy dyslektyk wkłada duży wysiłek, ale nie przekłada się to na efekty.

Dysleksja a nauczanie języków obcych
Nauka języków obcych jest general-

nie długa i trudna. Zatem jak pracować z dyslektykiem, jakie metody zastosować, aby praca ta była przyjemna zarówno dla lektora jak i osoby dotkniętej tą dysfunkcją i co więcej przyniosła pożądane efekty.

Lektor musi sobie zadać pytanie: „Co jest ważniejsze – władanie językiem czy poprawna pisownia”. W dzisiejszych czasach, gdzie stawia się przede wszystkim na komunikatywność i umiejętność dogadania się w języku obcym, na drugi plan schodzi popełnianie błędów gramatycznych. Czy aż tak istotne jest, jeśli pomylimy przyimki, jeśli nasz rozmówca zrozumie nas bez problemu. W pracy ze studentem dyslektycznym ważne jest motywowanie go, zachęcanie. Patrzymy na mocne strony studenta oczywiście mając na uwadze też te słabsze.

Języki dzielą się na fonetyczne i niefonetyczne. Język angielski ma niski poziom fonetyczności tzn., że jest to najtrudniejszy język w zapisie. Najczęściej popełniane błędy w języku angielskim przez dyslektyka to: a-o, m-w, t-r oraz przedstawianie, dodawanie, opuszczanie liter. Następny jest język francuski. Polski ma umiarkowaną fonetyczność. Hiszpański i włoski to najłatwiejsze języki, wysoko fonetyczne, melodyjne. Np. dziecko włoskie potrzebuje pół roku na nauczenie się czytania, a polskie trzech lat. Dyslektyk wyrecytuje reguły ortograficzne w polskim albo obcym języku bez problemu, gramatykę też zrozumie, ale nie będzie umiał przełożyć tych reguł na praktykę. Dlatego, gdy wprowadzamy nowy materiał warto zastosować kolor np. aby odróżnić zdanie twierdzące od przeczącego. Kolor warto też wykorzystać do podkreślenia, wypisania słówek, które już znamy. Reguły gramatyczne można przedstawić w formie tabelki, wykresów z kolorami, strzałkami. Zalecane są czcionki bezszeryfowe: ARIAL, VERDANA, FUTURO, DYSLEXIE FONT (stworzona przez duńskiego grafika, płatna). Rozmiar czcionki: 12 (chyba że student preferuje inny rozmiar). Kolor: dostosowany do osoby (indywidualne preferencje ucznia). Jeśli dajemy do wykonania zadania na papierze, to ważne, aby dla kontrastu kartka miała inny kolor niż biały lub była matowa.

Nawet jeśli dyslektyk zapamięta jakieś idiomy to może ich nie powiązać z czasami, trybami. Dlatego istotne jest słuchanie, które bardzo pobudza. Najlepiej, gdy na zajęciach wykorzystujemy więcej niż jeden zmysł, czyli słuchamy, patrzymy, dotykamy. Wyrzecz błędnie napisany musi być skorygowany. Najlepiej skreślić wyraz i poprosić studenta, aby w domu samodzielnie znalazł właściwy. Na zajęciach warto używać słowników książkowych.

Oceniając studenta nie obniżamy wymagań, ale sprawdzając prace warto oceniać ją też jakościowo, a nie tylko ilościowo. A więc nie skupiamy się tylko na liczbie popełnionych błędów, ale patrzymy też na motywację, zaangażowanie studenta, wkład jaki włożył, aby się przygotować. Ocena nieformalna jest ważniejsza niż ocena formalna: np. za wypowiedź, aktywność na lekcjach, systematyczne odrabianie prac domowych. Warto powiedzieć studentowi np., że coraz lepiej pisze, ale musi jeszcze popracować nad podkreślonymi wyrazami. Jeśli nie możemy odczytać pisma studenta, należy poprosić go o jego odczytanie. Należy pamiętać, że dyslektyk może nie zrealizować całego materiału, tak jak osoba, której nauka języków obcych przychodzi z łatwością. Często mówi się o osobie: zdolny, inteligentny, ale leniwy. Bardzo łatwo można to stwierdzenie dopasować do dyslektyka. Ale nie wolno tego robić. To nie lenistwo jest powodem, dla którego czegoś nie robimy, ale fakt, że tego nie lubimy, nie umiemy. Jeśli coś nam wychodzi, to robimy to z chęcią. Zawsze jest przyczyna.

Na egzaminie student z dysleksją potrzebuje więcej czasu na spokojne przeczytanie, zanalizowanie i ewentualną korektę błędów. Lepšie dla dyslektyków są też egzaminy ustne.

Praca ze studentem dyslektycznym wymaga od lektora większego nakładu pracy, zaangażowania, pomysłowości w przedstawianiu zasad i reguł językowych czy uczeniu nowego słownictwa. Niewątpliwą satysfakcją jest, gdy student umie, chce i nie wstydzi się komunikować w języku obcym.

Marzena Kasperska
(BON UEK)

Niewidomi mogą skorzystać z bankomatów na kampusie AGH

Dwa bankomaty na terenie kampusu AGH w Krakowie dostosowano do potrzeb osób niewidomych i słabowidzących. Urządzenia wydają użytkownikom polecenia za pomocą komunikatorów głosowych.

Jeden z bankomatów znajduje się na tyłach głównego budynku AGH, drugi – na terenie Miasteczka Studenckiego, przy aptece na ul. Rostafińskiego. Osoby z dysfunkcją wzroku nie są w stanie korzystać ze zwykłych bankomatów bez pomocy osób trzecich, dlatego powstaje coraz więcej urządzeń, które są przystosowane do ich potrzeb. Podstawową zaletą bankomatów z funkcją głosową jest intuicyjność działania – komunikaty dokładnie podpowiadają użytkownikowi krok po kroku instrukcję wypłacania pieniędzy czy dokonywania innych transakcji.

JAK SKORZYSTAĆ?

Osoba korzystająca z takiego bankomatu powinna posiadać słuchawki, które podcina w określone miejsce urządzenia. Następnie użytkownik dowiadyje się, gdzie należy wsunąć kartę bankową, czy skąd wyciągnąć banknoty. Polecenia wybierane są na klawiaturze numerycznej, dodatkowo opisanej alfabetem Braille'a. Dzięki głosowym podpowiedziom niewidomy może samodzielnie wykonać tę codzienną czynność.

Pojawienie się bankomatów wyposażonych w dodatkową funkcję chwali Marcin Ryszka, absolwent AGH, a obecnie pracownik Uczelnianego Centrum Informatyki AGH, który sam jest osobą niewidomą.

– Osoby niepełnosprawne w swoim życiu napotykają różne bariery, z którymi muszą sobie radzić. Czasami pozornie prosta sprawa dla zdrowego człowieka okazuje się sporym utrudnieniem dla kogoś, kto jest niepełnosprawny – przyznaje Marcin Ryszka. – Wypłacanie pieniędzy z bankomatu jest czynnością dnia codziennego. Bankomatów dźwiękowych w samym Krakowie nie ma zbyt wiele. Tym bardziej cieszy

fakt, że na terenie AGH znajdują się dwa tego typu urządzenia. Jest to na pewno ogromne ułatwienie dla osób z dysfunkcją narządu wzroku – podkreśla pracownik AGH.

UCZELNIA PRZYJAZNA STUDENTOM Z NIEPEŁNOSPRAWNOŚCIĄ

W AGH w Krakowie studiuje ok. 450 osób niepełnosprawnych. Wśród nich są 33 osoby z niepełnosprawnością wzroku. AGH jest drugą, po Uniwersytecie Jagiellońskim, uczelnią w Krakowie pod względem liczby niepełnosprawnych studentów. Jednostką

uczelni, która pomaga w przezwyciężaniu barier wynikających z niepełnosprawności, jest Biuro ds. Osób Niepełnosprawnych AGH. Dzięki działaniu BON oraz władz uczelni na terenie AGH ciągle rozwija się infrastruktura przystosowana do użytku osób niepełnosprawnych. Do ich dyspozycji są między innymi specjalistyczne podjazdy, windy czy oznaczenia sal w alfabecie Braille'a.

Biuro Prasowe AGH



Marcin Ryszka, pracownik AGH, korzysta z bankomatu dostosowanego do potrzeb osób niewidomych

fot. Biuro prasowe AGH

Politechnika Wrocławska laureatem konkursu „Lodołamacze 2017”



Prorektor ds. Studenckich dr Jacek Lamperski (w środku) chwilę po odebraniu statuetki i dyplomu laureata regionalnego konkursu „Lodołamacze 2017” w kategorii „Instytucja” dla Politechniki Wrocławskiej

fot. PWR

Organizowany przez Polską Organizację Pracodawców Osób Niepełnosprawnych POPON konkurs „Lodołamacze”, dedykowany pracodawcom, instytucjom i organizacjom tworzącym odpowiednie warunki pracy dla osób niepełnosprawnych, miał w tym roku swoją XII-stą edycję.

Nomen-omen, ale dokładnie 12 lat minęło także od momentu powołania w Politechnice Wrocławskiej pierwszego w jej historii Pełnomocnika Rektora PWR. ds. Osób Niepełnosprawnych. Działania, których celem było stworzenie uczelni „bez barier” ruszyły pełną parą. W 2005 roku zarejestrowanych było 115 studentów z niepełnosprawnością, aby po dekadzie osiągnąć liczbę ponad 500 studentów i kilkunastu doktorantów. Już w początkowym okresie praca na rzecz uczynienia Politechniki Wrocławskiej uczelnią przyjazną młodzieży z niepełnosprawnościami była dostrzegana zarówno w środowisku akademickim, jak i poza nim. W 2008 roku podczas trzeciej edycji konkursu „Lodołamacze 2008” Jerzy Borowiec, Pełnomocnik Rektora PWR. ds. Osób Niepełnosprawnych, otrzymał na etapie regionalnym statuetkę Lodołamacza Specjalnego, a w latach 2015 i 2016 Politechnika Wrocławska, także na etapach regionalnych konkursu, zdoby-

wała odpowiednio II-ie i III-ie miejsce w kategorii „Instytucja”.

REGIONALNY „LODOŁAMACZ 2017”



fot. PWR

Statuetka i dyplom Super Lodołamacza 2017 dla Politechniki Wrocławskiej

I wreszcie 11 września 2017 r., w auli Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu, odbyła się Gala Regionalna tegorocznej edycji „Lodołamaczy 2017”. Przed ogłoszeniem wyników w poszczególnych kategoriach konkursu prof. Alicja Chybicka, przewodnicząca kapituły konkursowej, mówiła, jak trudny był wybór zwycięzców, bowiem „wszystkie zgłoszone kandydatury – firm i osób prywatnych, zasłużyły na nagrodę, bo dostosowują swoje zakła-

dy pracy i otoczenie do potrzeb osób, które potrzebują do pracy nieco innych warunków”. Tym cenniejszym dla wszystkich pracowników Samodzielnej Sekcji ds. Wsparcia Osób z Niepełnosprawnością Politechniki Wrocławskiej stał się werdykt kapituły, która w warunkach tak trudnego wyboru ogłosiła Politechnikę zwycięzcą „Lodołamaczy 2017” w kategorii „Instytucja” w regionie dolnośląskim, lubuskim, opolskim i śląskim. W imieniu uczelni statuetkę odebrał Prorektor ds. Studenckich dr inż. Jacek Lamperski. Jeszcze nie opadły emocje po odbiorze okolicznościowej statuetki i dyplomu, gdy Prorektor Politechniki został po raz drugi wywołany przez prowadzącego galę – tym razem w zawiązku z nadaniem Politechnice Wrocławskiej regionalnego tytułu Super Lodołamacza 2017. Nie kryjąc wzruszenia w słowach podziękowania skierowanych do organizatorów konkursu powiedział m.in. „bardzo się cieszymy i dziękujemy za te wyróżnienia; wszyscy chcemy stworzyć odpowiednie warunki do nauki młodym ludziom i także państwo swoim działaniem pomagacie nam realizować nasze zadania”.

KRAJOWY „LODOŁAMACZ 2017”



fot. PWR

Statuetka i dyplom laureata regionalnego Lodołamacza 2017 dla Politechniki Wrocławskiej

Zdobycie pierwszego miejsca w kategorii „Instytucja” oznaczało, że Politechnika Wrocławska awansowała

do krajowego etapu konkursu, którego wyniki miały zostać ogłoszone podczas uroczystej gali w dniu 27 września na Zamku Królewskim w Warszawie. Nikt jeszcze wówczas nie przewidywał, że za niespełna dwa tygodnie okaże się, że Politechnika Wrocławska zostanie ogłoszona także zwycięzcą w kategorii „Instytucja” na szczęblu krajowym. W Warszawie statuetkę Lodołamacza 2017 w obecności Pierwszej Damy Agaty Kornhauser-Dudy, sprawującej patronat honorowy tegorocznej edycji konkursu, odebrali dr inż. Jacek Lamperski, Prorektor ds. Studenckich PWr. oraz mgr inż. Jerzy Borowiec, Pełnomocnik Rektora ds. Osób Niepełnosprawnych. Ten drugi zwracając się w słowach podziękowania do kapituły oraz uczestników gali powiedział m.in. „To dla nas ogromny zaszczyt, a wyróżnienie jest tym większe, że w gronie finalistów byliśmy w tym roku jedynymi przedstawicielami środowiska akademickiego. Jeśli chodzi o tegoroczną edycję konkursu, to była ona dla nas wyjątkowa. Zdobyć dwóch nagród na etapie regionalnym, a później zwycięstwo na szczęblu krajowym świadczy o naprawdę wysokiej ocenie wystawionej nam przez kapitułę konkursu. To nas zobowiązuje do dalszej wyjątkowej pracy na rzecz młodzieży z niepełnosprawnością”.



Statuetka i dyplom laureata I miejsca w kategorii „Instytucja” Lodołamacza 2017 dla Politechniki Wrocławskiej

NASZE DZIAŁANIA

Politechnika Wrocławska czyni wiele w zakresie promowania edukacji młodzieży dotkniętej niepełnosprawnościami. Do tradycji weszły już spotkania z młodzieżą szkolną, zarówno tą z najmłodszych klas („Polibuda dla Ma-

lucha”), jak i z potencjalnymi kandydatami na studia podczas organizowanych w Laboratorium tyfloinformatycznym warsztatów dla uczniów technik informatycznych. Laboratorium tyfloinformatyczne to placówka niezwykle aktywna, organizująca ciesząc się dużym zainteresowaniem prezentacje w czasie Festiwalu Nauki, podczas Dni otwartych w Politechnice Wrocławskiej, a ostatnio także w ramach tzw. „Nocy laboratoriów”.

SREBRNY KRZYŻ ZASŁUGI

Te fakty na pewno zostały dostrzeżone podczas dyskusji prowadzonych przez kapitułę tegorocznych Lodołamaczy. Nikt jednak jeszcze wówczas nie przewidywał, że wkrótce działania na rzecz studentów z niepełnosprawnością w Politechnice Wrocławskiej zostaną uhonorowane jeszcze jednym wyróżnieniem, tym razem związanym z pracą w Laboratorium tyfloinformatycznym pierwszego niewidomego absolwenta – inż. Marka Tankieluna. Otóż w dniu 17 października 2017 r., podczas XV-edycji Międzynarodowej Konferencji REHA FOR THE BLIND IN POLAND, Marek Tankielun, kierownik Laboratorium tyfloinformatycznego w Politechnice Wrocławskiej, za swoją działalność na rzecz środowiska osób niewidomych

został odznaczony przez Prezydenta RP Srebrnym Krzyżem Zasługi.

Jerzy Borowiec (Pwr.)

Wręczenie Srebrnego Krzyża Zasługi Markowi Tankielunowi, kierownikowi Laboratorium Tyfloinformatycznego w Politechnice Wrocławskiej



Pamiątkowa fotografia po wręczeniu statuetki Lodołamacza 2017

fot. Barbara Pokorn

fot. Agata Danciewicz

Świadome projektowanie ścieżki zawodowej



fot. <https://pixabay.com/pl/>

Przygotowując się do poszukiwania pracy spróbujmy spojrzeć na proces rekrutacji z kilku różnych perspektyw

Na początku trzeba znaleźć to, co chciałoby się robić, tzw. pomysł na siebie, lub wybrać, w którym kierunku chcemy się specjalizować. W obydwu przypadkach czeka nas podjęcie decyzji i konsekwentne podążanie wybraną drogą. Dokąd? Aż do uzyskania efektów. Jednocześnie, na tym etapie, musimy zadbać o stworzenie warunków sprzyjających temu, aby pracę znaleźć.

Albert Einstein powiedział: „Gdybym miał podjąć decyzję, i miałbym na to jedną godzinę, to przez 40 minut badałbym problem, przez 15 minut sprawdzałbym, czy to dobrze zrobiłem, a zdecydowałbym w ciągu 5 minut”.

Podążając za powyższym przykładem

możemy powiedzieć, że **najwięcej czasu trzeba poświęcić na poszukiwanie wymarzonego zajęcia, na badaniu własnych mocnych stron, kompetencji i umiejętności.** Tu z pomocą przychodzą przeróżne testy preferencji zawodowych, które pomogą nam rozpoznać się w swoich predyspozycjach. To pierwszy etap projektowania ścieżki zawodowej.

POZNAJ 3 KLUCZOWE ASPEKTY POSZUKIWANIA WYMARZONEJ PRACY:

1. Poznanie siebie. Jest to nic innego jak analiza własnych zasobów. Zapiszmy „stan gry”, czyli wszystko to, czym dysponujemy na „tu i teraz”. Wszystkie swoje zasoby: rzeczowe, takie jak komputer, telefon i inne niezbęd-

ne narzędzia do pracy; zasoby ludzkie, czyli kontakty społeczne oraz zasoby osobiste, czyli umiejętności, kursy, szkolenia, nasze mocne strony i to, co nas wyróżnia na tle innych kandydatów, co sprawia, że jesteśmy wyjątkowi. Następnie należy się zastanowić, w jakim obszarze mamy ugruntowaną wiedzę, mając świadomość, że w tym zakresie łatwiej będzie podjąć decyzję o wyborze zajęcia życiowego, jak również łatwiej będzie radzić sobie z pytaniami na rozmowie kwalifikacyjnej. Warto też w tym miejscu przyjrzeć się swoim zainteresowaniom i zastanowić się, czy jest możliwość połączenia ich z pracą zarobkową.

2. (Ro)poznanie rynku pracodawców. Gdy wiesz już, co

chcesz robić lub znasz obszar, w którym jesteś najlepszy/a zaoferuj aktywnie poszukiwać firm lub organizacji, z którymi warto podjąć współpracę. Przy wyborze zwracamy uwagę na misję i cele, które powinny być tożsame z naszymi. Dobieramy potencjalnych pracodawców tak, aby „realizować się” w pracy i mieć poczucie, że jesteśmy odpowiednimi osobami na odpowiednim miejscu.

3. Poznanie i wybór odpowiednich narzędzi pomagających poruszać się rynku pracy. Istnieje wiele sposobów nawiązywania współpracy. Do najczęściej stosowanych należą: korzystanie z ofert Urzędu Pracy, agencji zatrudnienia, uczęszczanie na giełdy i targi pracy, przeglądanie znanych serwisów ogłoszeniowych, udział w projektach aktywizacji zawodowej. Równie skuteczne jest korzystanie z siatki posiadanych kontaktów społecznych. Nieco mniej popularne – wolontariat czy osobiste wizyty u wybranych pracodawców.

Na tym etapie warto się zatrzymać i zastanowić, który kanał nawiązywania współpracy będzie dla nas najlepszy? Jeśli mamy listę firm, które zainteresowały nas swoim profilem działalności, warto napisać list intencyjny i wybrać się tam osobiście.

ZDERZENIE RÓŻNYCH PERSPEKTYW... CZYLI OSOBA Z NIEPEŁNOSPRAWNOŚCIĄ W ŚRODOWISKU PRACY

Niepełnosprawność, co do zasady, nie określa i nie definiuje w całości żadnej osoby. W Polsce jednak dalej dominuje perspektywa medyczna w odniesieniu do ograniczeń ludzkiej sprawności.

Ten stan podtrzymywany jest poprzez system orzecznictwa, który skupia się na ograniczeniach, a nie na sprawności danej osoby. Dotyczy to zarówno orzecznictwa do celów rentowych, jak i pozarentowych, a związanych pośrednio z zatrudnieniem (orzeczenia o stopniu niepełnosprawności, które pozwalają skorzystać z dodatkowych uprawnień). W tym artykule skupimy się jednak na społecznym modelu niepełnosprawności i tym, jak proces rekrutacji odpowiada na potrzeby tak różnorodnej grupy, jaką są osoby z niepełnosprawnościami.

Problemy i ograniczenia osób z niepełnosprawnością, pozornie osobiste i jednostkowe, są częścią całego społeczeństwa. Niezwykle istotne jest, aby ten szerszy kontekst zauważyli wszyscy obywatele, również same osoby z niepełnosprawnościami. Ta zmiana punktu widzenia to właśnie społeczny model niepełnosprawności. Można go opisać stwierdzeniem, iż niepełnosprawność powstaje dopiero w zetknięciu z barierami, za które odpowiedzialne jest społeczeństwo. Uszkodzenia ciała nie tworzą niepełnosprawności w sensie społecznym. To dopiero ograniczenia wynikające z niedostosowania przestrzeni decydują o tym, czy dana osoba zostanie z niego wykluczona czy też nie (bariery architektoniczne, negatywne stereotypy, etc.). Jedną z najbardziej znanych i rozpowszechnionych definicji niepełnosprawności w tym kontekście jest ta ujęta w *Konwencji ONZ o prawach osób niepełnosprawnych* (ang. Convention on the Rights of Persons with Disabilities, coudokładnym tłumaczeniu oznacza: Konwencja o Prawach Osób z Niepełnosprawnościami).

W art. 1 (Cel) czytamy: „Do osób niepełnosprawnych zaliczają się osoby, z długotrwałą obniżoną sprawnością fizyczną, umysłową, intelektualną lub sensoryczną, która w interakcji z różnymi barierami może ograniczać ich pełne i efektywne uczestnictwo w życiu społecznym na równych zasadach z innymi obywatelami”.

Konwencja jest dokumentem powszechnie obowiązującym w Polsce od 2012 r. W piątą rocznicę przyjęcia przez Polskę Konwencji był organizowany III Kongres Osób z Niepełnosprawnościami (25 października 2017 r.). Była to doskonała okazja, by nie tylko wspólnie podsumować ostatnie 5 lat jej obowiązywania, ale także zaproponować nowy system wsparcia osób z niepełnosprawnościami.

WYZWANIE DLA REKRUTERÓW

Rekrutacja pracowników z niepełnosprawnościami to również wyzwanie dla rekruterów. Jeżeli znane im są zasady savoir-vivre wobec osób z niepełnosprawnościami, to prawdopodobieństwo zaistnienia niezręcznych czy stresujących sytuacji dla każdej ze stron jest minimalizowane. W czasie rozmowy kwalifikacyjnej można spodziewać się pytań o ewentualne dostosowanie stanowiska pracy lub inne potrzeby wynikające z niepełnosprawności. **Nikt nie może wypytywać nas o szczegóły i przebieg choroby/niepełnosprawności**, nie mamy również obowiązku informowania o posiadaniu orzeczenia na rozmowie. Jednak jak każdy kij i ten ma dwa końce. Z jednej strony nie musimy informować o swojej niepełnosprawności, co może dawać nam poczucie bezpieczeństwa. W Polsce bowiem nadal funkcjonują negatywne stereotypy nt. niepełnospraw-

ności, w szczególności dotyczące niepełnosprawności intelektualnej czy chorób psychicznych. Z drugiej zaś strony nie możemy liczyć na dostosowanie stanowiska pracy i inne przysługujące nam prawa, takie jak: prawo do dodatkowej przerwy, prawo do dodatkowego urlopu po przepracowanym roku czy prawo do skróconego czasu pracy (7 godzin dziennie na cały etat przy orzecznym umiarkowanym stopniu niepełnosprawności), jeżeli nie przedłożymy pracodawcy aktualnego orzeczenia o niepełnosprawności. Dodatkowe uprawnienia pracownika reguluje *Ustawa z dnia 27 sierpnia 1997 r. o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych*. **Perspektywa niepełnosprawności powinna być uwzględniana w działaniach takich jak rekrutacja czy szkolenia.**

WARUNKI SKORZYSTANIA Z PIERWSZEŃSTWA W ZATRUDNIENIU W SŁUŻBIE CYWILNEJ

Na mocy *Ustawy o służbie cywilnej* oraz niektórych innych ustaw, wobec potrzeby zwiększania liczby osób z niepełnosprawnościami zatrudnionych w służbie cywilnej, istnieje możliwość skorzystania z pierwszeństwa w zatrudnieniu. Proces rekrutacji musi jednak przebiegać wedle określonych warunków:

1. Wskaźnik zatrudnienia osób z niepełnosprawnościami w danej instytucji, w rozumieniu przepisów *Ustawy o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych*, w miesiącu poprzedzającym datę upublicznienia ogłoszenia o naborze jest niższy niż 6% (przy zatrudnieniu min. 25 pracowników na etat).
2. Złożenie przez kandydata do pracy wraz z innymi dokumenta-

mi aplikacyjnymi dokumentu potwierdzającego niepełnosprawność.

3. Znalezienie się osoby z niepełnosprawnością w gronie 5 najlepszych wyłonionych kandydatów. Należy jednak wyraźnie podkreślić, iż wszyscy kandydaci podlegają ocenie i weryfikacji na równych i jednolitych zasadach.

Firmy mogą także zaoszczędzić pieniądze przeznaczone na składki do PFRON prowadząc odpowiedzialną politykę zatrudnienia – nastawioną na różnorodność i pozbawioną uprzedzeń. 45 000 zł kary płaci rocznie do PFRON 50-cio osobowa firma, która nie zatrudnia osób z orzeczeniem o niepełnosprawności. Dla działów HR najważniejszym argumentem przemawiającym za wdrożeniem takich rozwiązań jest często wzbogacenie kultury organizacyjnej, możliwość pozyskania niedostępnych dotąd kandydatów z rynku pracy, a także polepszenie wizerunku firmy jako dobrego pracodawcy.

AUTENTYCZNOŚĆ NA ROZMOWIE KWALIFIKACYJNEJ

Można znaleźć wiele poradników nt. przygotowania się do rozmowy kwalifikacyjnej, z uwzględnieniem doboru odpowiedniego stroju, profesjonalnie wyglądających dokumentów aplikacyjnych czy najczęściej zadawanych pytań. Wszędzie zalecam umiar i balans. Jeśli dobrze zaplanujemy swoją ścieżkę zawodową, szczególnie przy wejściu na rynek pracy, rozmowa kwalifikacyjna będzie tylko dobrą okazją do bliższego poznania się nawzajem, bez niepotrzebnego stresu czy rozczarowania.

Kiedy już zrobiliśmy analizę swoich mocnych stron i umiejętności, wiemy, czym wyróżniamy się

na tle innych i co możemy zaofiarować przyszłemu pracodawcy. Ponadto to my wybieramy firmę i o ile odrobiliśmy pracę domową to wiemy, czym się zajmuje, jakie ma cele i misję. Jesteśmy przygotowani, w skrócie jesteśmy odpowiednią osobą na odpowiednim miejscu. Przed wejściem na rozmowę weźmy głęboki oddech i zachowujmy się naturalnie. Autentyczność to wybór, a od początku procesu poszukania wymarzonej pracy podejmujemy świadome decyzje, nie musimy więc zmuszać się do podejmowania wysiłku budowania wizerunku kogoś, kim nie jesteśmy. To rodzi frustrację i nieporozumienia, a w dłuższej perspektywie rozczarowanie i może prowadzić do szybkiego wypalenia zawodowego.

Nie musimy udawać. Mało tego, jeśli podejmiemy do tematu z poziomu podejmowania decyzji, np. o polepszeniu swojej sytuacji życiowej, znalezieniu lepszej pracy, etc. to znajdziemy w sobie pokłady motywacji do działania i optymizmu. Nie musimy... my możemy coś zrobić, mamy wybór, tylko w ten wybór trzeba uwierzyć. Jeśli wejdziemy na rozmowę rekrutacyjną z pozytywnym nastawieniem i otwartością, zachowując przy tym swoją autentyczność, będzie to działa na naszą korzyść. Jeśli sami nie będziemy patrzeć na siebie przez pryzmat niepełnosprawności, to tym łatwiej będzie innym osobom przyjąć nasz punkt widzenia. Niepełnosprawność jest naszą dodatkową cechą, czasem wiąże się z dostosowaniem warunków czy stanowiska pracy, ale to nie znaczy, że jesteśmy gorszymi pracownikami. Mamy prawo do dostępnej rekrutacji na poziomie równym z innymi osobami (dostępne ogłoszenia o pracę, miejsce spotkań pozbawione

barier, etc.) Zwykle obawiamy się tego, czego nie znamy. **Jeśli jednak odpowiedzieliśmy sobie na powyższe pytania, wiemy, kim jesteśmy, jak pokazujemy to światu i czego oczekujemy, rozmowa bezpośrednia będzie początkiem budowania relacji, możliwością poznania firmy, a także warunków, które ewentualnie potrzebujemy wziąć pod uwagę, np. możliwość pracy w systemie zdalnym, czas pracy, etc.**

Z PERSPEKTYWY PRACODAWCY

Warunki pracy nie są kryteriami selekcji w naborze. **Osoba prowadząca rekrutację nie jest uprawniona do tego, by stwierdzić, że kandydat z niepełnosprawnością nie będzie w stanie wykonywać zadań na danym stanowisku, w warunkach wskazanych w ogłoszeniu.** Rekruter ma sprawdzić, czy wymagania zawarte w ogłoszeniu są spełnione przez kandydata. Ponadto decyzję o możliwości podjęcia zatrudnienia na konkretnym stanowisku pracy podejmuje lekarz medycyny pracy, wydając stosowne zaświadczenie. Jeśli w ogłoszeniu znajdzie się szczegółowy opis stanowiska pracy i warunków pracy, sam kandydat będzie miał możliwość dokonać oceny, czy podoła obowiązkowi i czy spełnia warunki zawarte w ogłoszeniu. Warto pamiętać, że dla osoby np. z dysfunkcją wzroku ważne będą również informacje dotyczące otoczenia miejsca pracy. Bezpośredni przełożeni powinni zadbać o to, aby wymagania zawarte w opisie stanowiska pracy były uzasadnione rodzajem i charakterem zadań realizowanych na stanowisku. Unikniemy wtedy rozbudowanych ogłoszeń i chaosu informacyjnego (wymagania niezbędne – to konieczne do podjęcia pracy na danym stanowisku; wymagania dodatkowe/



Sprawne przejście przez proces rekrutacji to nie tylko wyzwanie dla kandydatów do pracy. Osoby odpowiedzialne za zatrudnienie również powinny solidnie się do niego przygotować.

pożądane – pozwalające na optymalne wykonywanie zadań na danym stanowisku). Co ważniejsze, „wymagania niezbędne” muszą dać się zmierzyć, zbadać, ocenić, a wynik oceny musi dawać podstawę do stwierdzenia, czy dany kandydat spełnia wymaganie niezbędne, czy też nie. „Zorientowanie na osiągnięcie celów” trudno jest zmierzyć podczas naboru, więc jest to raczej bardziej popularnie stosowany frazes niż faktyczne pożądana umiejętność.

PO CZYM POZNAĆ, ŻE JESTEŚMY GOTOWI NA ROZMOWĘ KWALIFIKACYJNĄ?

Często napotykam na artykuły w stylu: „po czy poznać, że rozmowa kwalifikacyjna poszła dobrze?”, w których autorzy rozpisują się o mowie ciała rekruterów, przekazach podprogowych czy generalnie „czytania między wierszami”. Myślę, że istotniejsze pytanie jest takie: po czym poznać, że jesteśmy na tę rozmowę gotowi? Przyszły pracodawca chce zatrudnić najlepszego kandydata/kę, a my możemy ułatwić mu to zadanie solidnie przygotowując się do rozmowy. Oto sześć wskazówek, które podpowiedzą nam, że jesteśmy gotowi do rekrutacji:

- Chcemy dostać tę pracę. Brzmi jak banał, ale czasy wysyłania setek CV minęły. Teraz przyszła pora na zapoznanie się z profilem firmy, misją, dopracowanie CV pod kątem konkretnego stanowiska, na jakie aplikujemy. Nie chodzi jednak o koloryzowanie, a zawarcie w CV informacji o konkretnych umiejętnościach i doświadczeniu, które będą adekwatne do wymogów, jakie stawia przyszły pracodawca. Tu nie działa zasada „im więcej, tym lepiej”.
- Mamy przekonanie, że spełniamy wszystkie „wymagania niezbędne” zawarte w ogłoszeniu.
- Jesteśmy pewni, że chcemy aplikować na dane stanowisko (wiemy dlaczego tego chcemy).
- Jesteśmy świadomi naszych mocnych stron i tego, czym wyróżniamy się na tle innych kandydatów.
- Nasze cele są tożsame z celami i misją organizacji, do której aplikujemy.
- Ostatnie, jednak nie mniej ważne: mamy przekonanie, że jest to praca, która będzie realizowała... nas samych.

Aneta Bilnicka (FIRR)

I Dolnośląsko-Opolskie Dni Integracji



fot. Adam Zadziwyński

JM Rektor UM prof. Marek Ziętek otwiera I Dolnośląsko-Opolskie Dni Integracji, na pierwszym planie Ariel Fecyk, V-ce Prezes Stowarzyszenia TNM



fot. Adam Zadziwyński

Uroczyste posiedzenie Rady Ekspertów ds. Kształcenia Studentów z Niepełnosprawnością

W dniach 26–27 października br., w trzecią rocznicę powołania z inicjatywy Stowarzyszenia na Rzecz Równego Dostępu do Kształcenia „Twoje Nowe Możliwości” Rady Ekspertów ds. Kształcenia Studentów z Niepełnosprawnością, odbyły się pierwsze Dolnośląsko-Opolskie Dni Integracji.

Gospodarzem pierwszej edycji był Uniwersytet Medyczny im. Piastów Śląskich we Wrocławiu. W budynku Wydziału Farmacji z Oddziałem Analizy Medycznej UM przez dwa dni miały miejsce interesujące wydarzenia dotyczące edukacji młodzieży z niepełnosprawnością. Dni Integracji zostały poprzedzone uroczystym posiedzeniem Rady Ekspertów z udziałem przedstawicieli władz trzynastu uczelni, które podpisały 27 października 2014 r. porozumienie o jej utworzeniu. Krzysztof Peda – Prezes Stowarzyszenia TNM i Przewodniczący Rady Ekspertów – przedstawił dotychczasowe efekty prac Rady oraz najbliższe zamierzenia, związane m.in. z uzyskaniem środków z PFRON w ramach projektu „Absolwent w pracy”. Na zakończenie posiedzenia Rady przyjęto przez aklamację uchwałę, że Dolnośląsko-Opolskie Dni Integracji zostają wpisane do wydarzeń cyklicznych, a ich gospodarzem w następnych latach będą kolejno uczelnie wchodzące w skład Rady.

UROCZYSTE OTWARCIE I KONFERENCJA

Po zakończeniu posiedzenia Rady prof. Marek Ziętek, Rektor Uniwersytetu Medycznego, ogłosił oficjalnie start I Dni Integracji środowiska akademickiego Wrocławia i Opola. Dzień pierwszy z założenia miał charakter konferencyjny. Jako przedstawiciel Rady Ekspertów Jerzy Borowiec, Pełnomocnik Rektora PWr. ds. Osób Niepełnosprawnych, przedstawił prezentację pt. „Dobre praktyki w środowisku akademickim Dolnego Śląska i Opola na rzecz wsparcia studentów i doktorantów z niepełnosprawnością”. W kolejnym wystąpieniu Krzysztof Peda, Prezes Stowarzyszenia TNM, zaprezentował blisko 10 lat doświadczeń w pre-

zentacji pt. „Współpracy środowiska akademickiego Dolnego Śląska i Opola ze Stowarzyszeniem Twoje Nowe Możliwości na rzecz studentów i doktorantów z niepełnosprawnością”.

W drugiej części pierwszego dnia uczestnicy Dni Integracji mogli wystąpić interesujących referatów naukowców z Uniwersytetu Wrocławskiego: „Godność jako cel działań i wyborów osób z niepełnosprawnością” (prof. dr hab. Bernadeta Szczupał), „Integracja – współczucie, czy współodczuwanie?” (doc. dr nauk hum. Alina Czapiga), „Jeden z nas – psychologiczny kontekst integracji” (dr nauk hum. Urszula Dębska), „Adaptacja społeczna osób z niepełnosprawnością w obliczu choroby” (dr nauk. hum. Jolanta Lipińska), „Osoby z niepełnosprawnościami w przestrzeni Internetu między skrajnymi wizjami szans i zagrożeń” (dr nauk hum. Piotr Plichta).

WARSZTATY

W drugim dniu Dolnośląsko-Opolskich Dni Integracji miały miejsce dwie sesje warsztatowe przygotowane dla pracowników uczelni oraz otwarte zarówno dla studentów i pracowników warsztat poświęcony aktywności sportowej studentów z niepełnosprawnością. Z uwagi na poruszaną tematykę cieszyły się one dużym zainteresowaniem, o czym najlepiej świadczyła frekwencja, znacznie przekraczająca wstępne szacunki organizatorów. W warsztatach uczestniczyli zarówno prodziekani ds. studenckich, jak



fot. Adam Zadziwyński

Uczestnicy I Dolnośląsko-Opolskich Dni Integracji



Jerzy Borowiec-Pełnomocnik Rektora PWr. o „Dobrych praktykach w środowisku akademickim Dolnego Śląska i Opola na rzecz wsparcia studentów i doktorantów z niepełnosprawnością”



fot. Agata Dancewicz

Jerzy Borowiec-Pełnomocnik Rectora PWR. o „Dobrych praktykach w środowisku akademickim Dolnego Śląska i Opola na rzecz wsparcia studentów i doktorantów z niepełnosprawnością”



fot. Adam Zadziwowski

Dr K. Aleksandrowicz, Pełnomocnik Rectora UM, prezentuje okolicznościową statuetkę I Dolnośląsko-Opolskich Dni Integracji

i pracownicy administracji, zwłaszcza z dziekanatów i domów studenckich. Nic w tym dziwnego, bowiem tematami warsztatów były:

- „Student z zaburzeniami psychicznymi – wyzwania dla pracowników uczelni”, warsztat poprowadzony przez mgr Patrycję Struś (psycholog pracująca w Poradni Psychologicznej przy Politechnice Wrocławskiej),
- „Obsługa w dziekanacie studentów i doktorantów z niepełnosprawnością”, warsztat poprowadzony przez mgr Ewę Pajdo-Majewską (socjolog, doradca zawodowy i trener pracy).

Szczególnym zainteresowaniem cieszył się przygotowany przez dr. Dariusza Rutkowskiego, kierownika Studium Wychowania Fizycznego i Sportu Dolnośląskiej Szkoły Wyższej (DSW), warsztat pt. „Aktywność sportowa i rekreacyjna studentów z niepełnosprawnością”. Był on prowadzony z udziałem niepełnosprawnych sportowców – studentów DSW, dzięki którym można było poznać tajniki dyscyplin sportowych, w których aktywnie uczestniczą osoby niewidome, np. narciarstwo alpejskie, piłka nożna i siatkowa. Z kolei sportowcy poruszający się na wózkach zademonstrowali sprzęt wykorzystywany przez nich w koszykówce oraz biegach narciarskich. Z kolei dzięki Filipowi Rodzikowi, absolwentowi Politechniki Wrocławskiej, aktywnemu paraolimpijczykowi (mistrz Polski i Europy w strzelectwie w konkurencji P1, uczestnik Igrzysk Paraolimpijskich w Pekinie i Rio) uczestnicy warsztatów

mogli sami wypróbować swoje umiejętności strzeleckie, wykorzystując do tego specjalny sprzęt używany przez Filipa podczas treningów.

WYKŁAD PODSUMOWUJĄCY I GROCHÓWKA

Z myślą o studentach uczestniczących w Dniach Integracji V-ce Prezes Stowarzyszenia TNM Ariel Fecyk przygotował ciekawy wykład pt. „Funkcjonalne ujęcie niepełnosprawności – ograniczenia i możliwości”.

I Dolnośląsko-Opolskie Dni Integracji zakończyły się zaserwowaną przez Akademię Wojsk Lądowych, członka Rady Ekspertów, prawdziwą wojskową grochówką.

Współorganizatorem naszych I Dni Integracji były wszystkie uczelnie two-

rzące Radę Ekspertów oraz Stowarzyszenie TNM, ale szczególne podziękowania wraz z okolicznościowymi statuetkami zostały przekazane władzom Uniwersytetu Medycznego, który jako pierwszy gościł nas w swoich murach. Sukces organizacyjny – bo taka była powszechna opinia uczestników Dni Integracji – zawdzięczamy dr. Krzysztofowi Aleksandrowiczowi, Pełnomocnikowi Rectora UM ds. Osób Niepełnosprawnych, a także jego najbliższemu współpracownikom i studentom. Dla nich wszystkich gorące podziękowania i ... do zobaczenia na kolejnych Dolnośląsko-Opolskich Dniach Integracji w przyszłym roku.

Jerzy Borowiec
Pełnomocnik Rectora PWR. ds. Osób Niepełnosprawnych,
przedstawiciel PWR. w Radzie Ekspertów



fot. Jerzy Borowiec

Mgr Patrycja Struś podczas prezentacji dotyczącej pracy z młodzieżą z problemami psychicznymi



fot. Agata Jasieńska

Warsztaty na temat aktywności sportowej studentów z niepełnosprawnościami

Ogólnopolskie Spotkanie Studentów Niepełnosprawnych w Krakowie (OSSN 2017)



fot. Piotr Kruszek

Uczestnicy OSSN w trakcie jednego z konkursów.

W dniach 7-10 lipca 2017 roku w Krakowie miało miejsce Ogólnopolskie Spotkanie Studentów Niepełnosprawnych (OSSN). Już po raz czternasty spotkanie zorganizowało Zrzeszenie Studentów Niepełnosprawnych Akademii Górniczo-Hutniczej im. Stanisława Staszica w Krakowie.

Współorganizatorami były Zrzeszenia Studentów Niepełnosprawnych dwóch krakowskich uczelni: Uniwersytetu Ekonomicznego oraz Politechniki Krakowskiej. ZSN AGH wsparcie uzyskało również od pełnomocników Rektorów ds. Osób Niepełnosprawnych poszczególnych uczelni, pracowników Biur ds. Osób Niepełnosprawnych oraz Fundacji Studentów i Absolwentów AGH „Academica”. Tegoroczna edycja odbyła się pod hasłem „Samorozwój bez ograniczeń”.

Na spotkanie przybyli prelegenci i goście związani z działalnością na rzecz osób niepełnosprawnych – w sumie ok. 100 osób z całego kraju. Pierwszego dnia odbyła się impreza zapoznaw-

cza dla wszystkich uczestników wydarzenia, w trakcie której można było zawrzeć nowe znajomości, a także wziąć udział w licznych konkursach i zabawach. Impreza jak zawsze cieszyła się dużym zainteresowaniem.

SAMOROZWÓJ OCZAMI MŁODYCH LUDZI

Drugiego dnia spotkanie otworzyła przewodnicząca ZSN AGH. Następnie uczestników przywitała prof. Barbara Gąciarz, Pełnomocnik Rektora ds. Osób Niepełnosprawnych AGH. Podczas spotkania odbyło się wiele prelekcji, które wygłosili uczestnicy oraz zaproszeni goście. Już tego dnia wystąpienia cieszyły się ogromnym zainteresowaniem. Największe wrażenie na widowni wywarło wystąpienie Elżbiety Stolarskiej z Politechniki Częstochowskiej, pt. „Nigdy więcej nie trać czasu” oraz Macieja Oksztulskiego z Uniwersytetu z Białegostoku, pt. „Autysta – doktorantem prawa”. Elżbieta mówiła o tym, jak pracować nad sobą i stawiać sobie cele tak, aby nie zmarnować już ani jednej minuty

życia więcej. Podkreślała, jak regularna praca nad różnymi sferami naszego życia może pomóc nam lepiej wykorzystać nasze możliwości i zrealizować marzenia. Osoby niepełnosprawne często mają problem z pewnością siebie. Autorka przemówienia starała się odpowiedzieć na pytanie, czy można nauczyć ich, jak podejmować nowe wyzwania, stawiać sobie cele i skupiać się na nich oraz przede wszystkim – jak być asertywnym? Jak sama wspominała – jej celem było, aby każda osoba uczestnicząca w wykładzie dostała dużą dawkę pozytywnej energii, chęci do działania i zupełnie inaczej spojrzęła na możliwości, które w sobie skrywa.

Z kolei Maciej przybliżył nam historię tego, jak mimo że jest osobą autystyczną i niemówiącą zmierza do ukończenia studiów III stopnia (doktoranckich). Największym problemem nurtującym autora – jak i większość osób niepełnosprawnych – jest jego przyszłość, która jest wielką niewiadomą. Wiąże się z tym jego największe marzenie – być samodzielnym. Przekonywał, że różnego rodzaju dysfunkcja nie musi do końca oznaczać samotności.

Wieczorem wszyscy uczestnicy spotkania udali się na wycieczkę po mieście, w trakcie której zwiedzili i poznali historię najważniejszych miejsc Krakowa, m.in. Wawelu i Rynku Głównego. Następną atrakcją był rejs statkiem po Wiśle, w trakcie którego można było podziwiać piękne widoki przy zachodzie słońca. Na zakończenie dnia na statku miał miejsce uroczysty bankiet.

Następnego dnia zostały przeprowadzone warsztaty, które ściśle wiązały się z tematem konferencji. Poprowadziła je Karolina Nikorowska. Jest ona znanym psychologiem, trenerem, doradcą zawodowym oraz coachem kariery i rozwoju. Prowadzi wiele szkoleń i kursów w całym kraju. Opraco-



Wystąpienie
jednego
z prelegentów



Uczestnicy
w trakcie
wycieczki
po Krakowie.

taką drogę kariery zawodowej, na początku której najpierw skupimy się na swoich zainteresowaniach i zdobyciu doświadczenia. Według niego najważniejsze jest to, aby zajmować się tym, co nas interesuje i dzięki czemu możemy się czegoś nauczyć. Dopiero na kolejnym miejscu w hierarchii powinien być aspekt finansowy.

JAK CO ROKU...

Na koniec uczestnikom zostały wręczone certyfikaty uczestnictwa, a następnie rozjechali się oni na uczelnie, z których przyjechali.

XIV Ogólnopolskie Spotkanie Studentów Niepełnosprawnych w Krakowie to z pewnością wydarzenie, które zostanie zapamiętane na długi czas. Dzięki niemu uczestnicy, prelegenci oraz organizatorzy zawarli nowe znajomości i wiele się nauczyli. Podczas tego spotkania z pewnością przełamaliśmy liczne bariery i po raz kolejny pokazaliśmy, że **razem możemy jeszcze więcej!**

Paulina Łęczyńska
Przewodnicząca ZSN AGH

wała autorskie szkolenie „Coaching kariery” oraz „Jobcoaching - praca z osobami niepełnosprawnymi”

ZNACZENIE PRACY ZAWODOWEJ

W trakcie OSSN został poruszony również wątek aktywności zawodowej osób niepełnosprawnych. Mówiła o tym m.in. Monika Jankowska-Rangelov, która zajmuje stanowisko HR Business Manager w UBS. Zachęcała uczestników do inwestowania w swoje mocne strony i talenty. Zwracała również uwagę na znaczenie języków obcych, których znajomość ułatwia znalezienie pracy, szczególnie osobom niepełnosprawnym. Jak sama przyznała – wiedząc, że nie będzie w stanie podjąć pracy wymagającej aktywności fizycznej postawiła na naukę języków obcych, dzięki czemu teraz nie ma

problemu ze znalezieniem pracy. Z kolei Sylwester Malina z firmy Fideltronik podkreślał, że szukając pracy zawodowej nie warto stawiać sobie za cel wysokość zarobków. Przekonywał, że najlepszym rozwiązaniem jest wybrać

Grupa uczestników wycieczki
zgromadzona na dziedzińcu
Wawelu.



fot. Piotr Kruszek

II Małopolski Konwent Regionalny za nami



Prof. Barbara Gąciarz wita uczestników Konwentu

W czwartek 28 września 2017 r. odbył się II Małopolski Konwent Regionalny. Wydarzenie zgromadziło kilkadziesiąt osób, które na co dzień czynnie udzielają się w środowisku osób z niepełnosprawnościami, m.in. przedstawicieli jednostek administracji publicznej, uczelni, szkół, fundacji i stowarzyszeń. Dzięki uprzejmości władz Akademii Górniczo-Hutniczej Konwent odbył się w Sali Rektoratu AGH, przy al. Mickiewicza 30 w Krakowie.

II Małopolski Konwent Regionalny był jednym z kilkunastu konwentów regionalnych, które na przełomie września i października odbyły się w różnych miastach w Polsce. Podobnie jak w ubiegłym roku konwenty regionalne są wydarzeniami poprzedzającymi i bezpośrednio przygotowującymi do Kongresu Osób z Niepełnosprawnościami, które łączy wspólny cel – przedstawienie założeń Nowego Sys-

temu Wsparcia, dyskusja nad powyższymi założeniami oraz bardziej szczegółowe omówienie wybranego obszaru założeń. Dzięki szerokiej współpracy z licznymi organizacjami i jednostkami w sumie udało się zorganizować czternaście konwentów regionalnych, dzięki którym propozycje Nowego Systemu Wsparcia zostały skonsultowane w szerokim gronie osób związanych i zainteresowanych tą tematyką.

NOWY SYSTEM WSPARCIA – PREZENTACJA ZAŁOŻEŃ I DYSKUSJA NAD PROPOZYCJAMI

W tym roku na Małopolskim Konwencie Regionalnym szczególny nacisk został położony na dyskusję nad założeniami Nowego Systemu Wsparcia Osób z Niepełnosprawnościami w kontekście niezależnego życia osób OzN, a także wspomnianej Konwencji o Prawach Osób z Niepełnosprawnościami.

Spotkanie składało się z trzech części tematycznych. Na wstępie zebrałych przywitał Aleksander Waszkielewicz – Prezes Fundacji Instytut Rozwoju Regionalnego, jeden z trzydziestu pięciu współautorów Nowego Systemu Wsparcia. Jest on także inicjatorem Społecznego Raportu Alternatywnego z realizacji Konwencji o Prawach Osób z Niepełnosprawnościami w Polsce. Raport realizowany jest przy wsparciu prof. dr hab. Barbary Gąciarz, która jest Pełnomocnikiem Rektora AGH ds. Osób Niepełnosprawnych. Uczestników Małopolskiego Konwentu Regionalnego powitała również Marta Mordarska – Dyrektor Małopolskiego Oddziału Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób z Niepełnosprawnościami w Krakowie oraz Bogdan Dąsał – Pełnomocnik Prezydenta Miasta Krakowa ds. Osób Niepełnosprawnych.

Po oficjalnym otwarciu Małopolskiego Konwentu Regionalnego Prezes FIRR zapoznał zgromadzonych z założeniami do Nowego Systemu Wsparcia Osób z Niepełnosprawnościami. W tej części odbyła się również dyskusja nad poniż-

szymi pytaniami, które są wspólne dla wszystkich konwentów regionalnych:

- Jak Państwo oceniają proponowany system?
- Czy takie zmiany są potrzebne/oczekiwane przez środowisko? Dlaczego?
- Które zmiany są szczególnie ważne/oczekiwane?
- Czy jest coś, o co warto uzupełnić proponowany system? Jakie dodatkowe kwestie warto uwzględnić? Dlaczego?

Podczas długiej i obszernej dyskusji osoby zabierające głos w większości poparły prezentowane założenia. Zwrócono uwagę, że w proponowanym rozwiązaniu brakuje uwzględnienia perspektywy płci i niepełnosprawności. Kolejny wniosek dotyczył tematu pomocy osobom z niepełnosprawnościami, która to powinna być przekazywana i kierowana bezpośrednio do tych osób, a nie do pośredników. Zgromadzeni podkreślili również, że w prezentowanych propozycjach brakuje tematu dotyczącego profilaktyki zdrowia i przeciwdziałania powstawania niepełnosprawności. Ważnym głosem w kontekście dalszych prac nad Nowym Systemem Wsparcia Osób z Niepełnosprawnościami było zwrócenie uwagi, iż aby móc je zrealizować zgodnie z Konwencją potrzebna jest hierarchia i wyznaczenie kolejności działań.

EFEKTYWNOŚCI WSPARCIA SPOŁECZNEGO W KONTEKŚCIE NIEZALEŻNEGO ŻYCIA

W drugiej części Małopolskiego Konwentu Regionalnego został przedstawiony temat efektywności wsparcia społecznego w kontekście niezależnego życia. Jako pierwsza głos zabrała Joanna Piwowońska – Dyrektor ds. Projektów Strategicznych w Fundacji Instytut Rozwoju Regionalnego, która zaprezentowała nowe spojrzenie na wsparcie osób z niepełnosprawnościami i ich otoczenie. Następnie Piotr Kuźniak, Prezes Zarządu Fundacji IMAGO przedstawił zgromadzonym temat dotyczący opieki wytchnieniowej, w kontekście adaptacji rozwiązań międzynarodowych.

Po wystąpieniach przedstawione rozwiązania zostały omówione i poddane dyskusji z uczestnikami Konwen-

tu. W swoich wypowiedziach zgromadzeni zwrócili uwagę, że podstawowym problemem jest brak obecności pojęcia opieka wytchnieniowa w przepisach. Aby móc wprowadzić zmiany konieczna jest zmiana zapisów ustaw, a przede wszystkim – zmiana mentalności w postrzeganiu tego zagadnienia. Bardzo istotną kwestią, na którą zwrócono uwagę w dyskusji, jest również zapewnienie każdej gminie dostępu do wsparcia wytchnieniowego na równych zasadach.

INNE TEMATY PODJĘTE PODCZAS MAŁOPOLSKIEGO KONWENTU REGIONALNEGO

W ostatniej części Małopolskiego Konwentu Regionalnego zgromadzeni wysłuchali wystąpienia Katarzyny Żeglückiej, Prezeski Stowarzyszenia Strefa Wenus z Milo, na temat genderowego wymiaru niepełnosprawności w kontekście niezależnego życia kobiet z niepełnosprawnościami. Następnie Agnieszka Lewonowska-Banach, Dyrektor Zakładu Aktywności Zawodowej „U Pana Cogito Pensjonat i Restauracja” w Krakowie, przedstawiła swoje kilkuletnie doświadczenia dotyczące mieszkalnictwa chronionego, nazywanego mieszkalnictwem wspomagającym. Na zakończenie głos zabrał Andrzej Wójtowicz, przedstawiciel Biura ds. Osób Niepełnosprawnych AGH w Krakowie, który odniósł się do zagadnienia likwidacji barier architektonicznych w naszym najbliższym otoczeniu.

Podobnie jak w poprzednich częściach, również i tutaj uczestnicy Małopolskiego Konwentu Regionalnego mogli zabrać głos w dyskusji i wypowiedzieć się na przedstawione tematy. Osoby, które zabrały głos postulowały o konieczność zapewnienia równych praw kobietom z niepełnosprawnościami (Art. 6 Konwencji) i przeciwdziałanie ich podwójnej dyskryminacji – ze względu na płeć oraz niepełnosprawność. Postulowano o zmianę nazewnictwa z pojęcia mieszkalnictwa chronionego na określenie mieszkalnictwo wspomagane, które nie buduje pejoratywnych skojarzeń. W kontekście likwidacji barier architektonicznych pojawił się istotny postulat, dotyczący zmiany podejścia do projektowania uniwersalnego wyłącznie jako zapewnienie dostępności bu-



Bogdan Dąsał, Pełnomocnik Prezydenta Miasta Krakowa ds. Osób Niepełnosprawnych

dynku. W swoich wypowiedziach zgromadzeni zwrócili uwagę na brak narzędzia, które obligowałoby firmy projektujące budynki do przestrzegania przepisów i zasad projektowania uniwersalnego.

POSTULATY II MAŁOPOLSKIEGO KONWENTU REGIONALNEGO

Podczas Małopolskiego Konwentu Regionalnego w dyskusji głos zabierali zarówno przedstawiciele i przedstawicielki środowiska osób z niepełnosprawnościami, jak i przedstawiciele instytucji publicznych. Najważniejszym wnioskiem płynącym z Małopolskiego Konwentu Regionalnego jest konieczność położenia nacisku na rozwiązywanie systemowe oraz włączenie tematyki niepełnosprawności we wszystkie obszary, zamiast umieszczania ich tylko w jednej ustawie. Nieustająco aktualnym postulatem jest konieczność budowania w społeczeństwie świadomości i wiedzy na temat praw i potrzeb osób z niepełnosprawnościami oraz promowanie zapisów Konwencji ONZ o Prawach Osób z Niepełnosprawnościami.

II Małopolski Konwent Regionalny był bez wątpienia bardzo cennym i ważnym spotkaniem osób związanych ze środowiskiem osób z niepełnosprawnościami. Licznie przybyli uczestnicy swoją obecnością potwierdzili fakt, że takie spotkania są potrzebne i cieszą się dużym zainteresowaniem środowiska. Dzięki wysokiej frekwencji zaprezentowane założenia Nowego Systemu Wsparcia Osób z Niepełnosprawnościami zostały poddane szerokiej dyskusji i skonsultowane w licznych gronach. Przekazane przez uczestników Konwentu wnioski zwróciły uwagę na szereg kwestii dotyczących udoskonalenia proponowanych zmiany tak, aby obejmowały swoim zasięgiem jak najszerszą grupę osób z niepełnosprawnościami oraz zapewniły im jak najlepszą pomoc i wsparcie.

Magdalena Lubaś
(FIRR)

Z integracją przez Beskid Śląski



Inwałd Park - jazda autami elektrycznymi

W listopadowy weekend odbył się kolejny już obóz integracyjno-adaptacyjny dla studentów z niepełnosprawnością I roku. Nastroje jak również i pogoda dopisały i tym samym uczestnicy spędzili wspólnie naprawdę niezapomniany weekend.

Uczestnik obozu Mateusz (UPIP II) tak wspomina obóz:

„Wyjechaliśmy o trzynastej z kampusu UEK. Wyjazd przebiegał w atmosferze spokoju - czasem ktoś z kimś porozmawiał. Po przyjeździe na miejsce, który miał miejsce przed godziną osiemnastą (po drodze była możliwość zwiedzania w Inwałdzie Parku Miniatur) miało miejsce kwaterowanie a potem wspólna obiado-kolacja, po której spotkaliśmy się w sali konferencyjnej na krótkim wieczorku zapoznawczym. Na nim to właśnie prawdziwie zapoznawaliśmy się z sobą.

Na początku rozpoczęła się część dydaktyczna wyjazdu, podczas której swoją prezentację przygotowali przedstawiciele Biura ds. Osób Niepełnosprawnych oraz Zrzeszenie Studentów Niepełnosprawnych. Uczestnikom zostały przedstawione przysługujące im prawa i udogodnienia, realizowane przez BON-y projekty oraz organizowane wydarzenia oraz krótki filmik opowiadający o grze terenowej, którą zorganizowano w ramach X Krakowskich Dni Integracji. Na tym zakończyła się część oficjalna następnie rozpoczęła się druga część, która była już luźniejsza. Organizatorka wyjazdu zawodowo tańczy w zespole ludowym, więc

zapropozowała uczestnikom krótkie warsztaty taneczne. Na długo zapamiętany zostanie moment, w którym odtańczono poloneza z całym układem. Po zakończeniu „półoficjalnej” części zapoznawczej każdy przy kawie i ciastkach mógł z sobą porozmawiać. Potem było to, co najlepsze dla człowieka po dniach pełnych wrażeń czyli sen.

Drugi dzień to już pełen konkret. Po śniadaniu byliśmy podzieleni na dwie grupy a przyczyną podziału były zajęcia ogólnorozwojowe, które miały na

trum Szczyrku, zaś pozostali korzystali z udogodnień ośrodka: masażu, jacuzzi czy też sauny. Później wszyscy wspólnie spotkali się, aby raz jeszcze w pełnym gronie móc porozmawiać i zjeść ostatni już w ramach tegorocznego obozu obiad. Niestety wszystko dobre co się szybko kończy. Dlatego po posiłku, trzeba było się spakować i ruszyć w podróż powrotną do Krakowa”.

Na podsumowanie można by było powiedzieć, że obóz ten był doskonałą okazją do zapoznania się z różnymi

Wieczór
integracyjny
- wspólny
Polonez



Podczas
warsztatów
rozwoju
osobistego



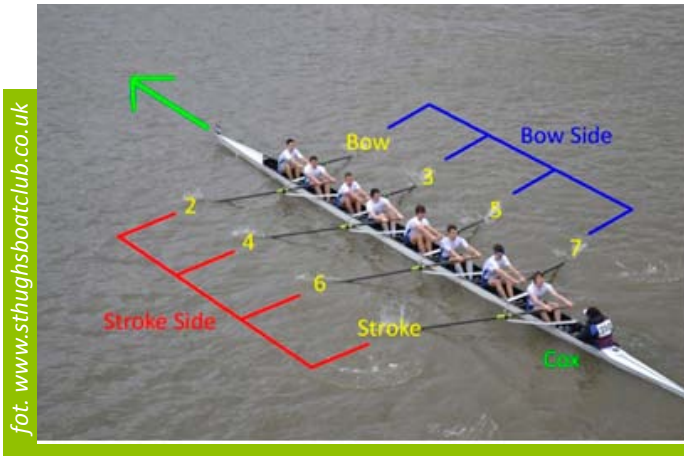
celu pomóc odnaleźć się w świecie akademickim. Zostały zorganizowane warsztaty rozwoju osobistego prowadzone przez panią psycholog, które były kluczowym elementem wyjazdu. Po zakończeniu zajęć i po kolacji był czas na wykorzystanie wszystkich integracyjnych możliwości ośrodka począwszy od stołu do ping-ponga a skończywszy na wspólnym spotkaniu w sali konferencyjnej.

W niedzielę między śniadaniem a obiadem studenci mieli kilka godzin czasu wolnego. Część z nich wybrała się na spacer w góry, część zeszła do cen-

iekawymi osobami, wymianą doświadczeniami a także okazją do otwarcia się i przełamania własnych barier. Na sam koniec należy dodać, iż w czasie obozu studenci, którzy tego wymagali mieli zapewnioną pomoc asystenta. Ponadto z myślą o osobach mających problemy ze słuchem w obozie wzięła udział także tłumacz języka migowego. Dziękujemy wszystkim uczestnikom za wspólny wyjazd mając nadzieję, że będą oni go długo i mile wspominać.

Mateusz Basista (UPIPII)
Mateusz Macałka (BON UEK)

Wioślarstwo to nie sport – to styl życia



Nazwy poszczególnych wioślarzy w łodzi.

Zapraszamy na drugą odsłonę z kart historii wioślarstwa. Tym razem przyjrzymy się, jak wyglądał rozwój tej dyscypliny w Polsce oraz przybliżymy podstawowe terminy używane w tym sporcie.

W 1878 roku powstał pierwszy polski klub sportowy Warszawskie Towarzystwo Wioślarstwo, które oprócz działalności rekreacyjnej i sportowej, odegrało również znaczącą rolę w walce o zachowanie polskości. Kolejne polskie towarzystwa wioślarstwo pojawiły się w innych miastach zaboru rosyjskiego, następnie austriackiego, zaś najpóźniej na terenie zaboru pruskiego. Pierwszym założonym w tym zaborze był poznański Klub Wioślarstwo z 1904 roku, a kolejnym PTW „Tryton” (1912 r.). Niezwykle dużą dynamiką cechowało się powstawanie nowych szkolnych klubów wioślarstwa w Wielkopolsce i na Pomorzu, gdzie młodzież miała możliwość zapoznania się z tym sportem. Funkcjonowanie na ziemiach polskich w pierwszej dekadzie XX wieku kilkunastu towarzystw wioślarstwa wykazało potrzebę współpracy organizacyjnej i sportowej. Stąd w 1908 roku doszło do powołania Międzyklubowej Komisji Regatowej, pre-

kursori Polskiego Związku Towarzystw Wioślarstwa. Oprócz międzyklubowych narad i regat, organizowała ona przed I Wojną Światową zloty (spływy) wioślarstwa.

ETAPY ROZWOJU POLSKIEGO WIOŚLARSTWA

Etap I to ostatnie dekady XIX wieku: lata do wybuchu I wojny światowej.

Etap II to lata międzywojenne. Rozpoczął się on założeniem w grudniu 1919 roku Polskiego Związku Towarzystw Wioślarstwa. Pod koniec tego okresu, w 1939 roku istniały 73 kluby wioślarstwa zlokalizowane w 41 miastach. Najsilniejszymi ośrodkami wioślarstwa były: Warszawa, Bydgoszcz, Poznań i Kraków. Etap ten prezentował znaczną dynamikę w zakresie turystyki wioślarstwa, regat długodystansowych oraz torowych. Wśród tych ostatnich najważniejszymi stały się mistrzostwa związkowe Polski oraz udział osad reprezentacyjnych w regatach o mistrzostwo Europy i w Igrzyskach Olimpijskich”.

Etap III – po zakończeniu II wojny światowej również polski sport znalazł się w trudnym do udźwi-

gnięcia położeniu. Brakowało torów regatowych oraz pomieszczeń treningowych dla klubów wioślarstwa, które zniszczone działaniami wojennymi musiały radzić sobie z same. Nastąpiła wtedy reorganizacja polskiego wioślarstwa i wiele przedwojennych klubów zakończyło swoją działalność, w tym także sekcje wioślarstwa zakładane w szkołach. Na ziemiach odzyskanych powstało 21 klubów. Na przestrzeni lat 1945-1999 powstały 64 kluby wioślarstwa. Niestety wiele z nich po krótszym bądź dłuższym okresie funkcjonowania z różnych przyczyn zakończyło swoją działalność. Niewątpliwie spopularyzowanie wioślarstwa jako sportu, który może uprawiać niemal każdy.

NAZWY POSZCZEGÓLNYCH ZAWODNIKÓW W ŁODZI

W nomenklaturze wioślarstwa stosuje się odpowiednie określenia dla poszczególnych członków osady (patrz rys.). W zależności od tego, na której pozycji w łodzi siedzi wioślarz, ma on swoją adekwatną nazwę. Sternik (cox) to wioślarz siedzący lub leżący zgodnie z kierunkiem ruchu, którego najważniejszym zadaniem jest utrzymywanie łodzi w torze. Ponadto dobrzy sternicy słyną z motywowania wiosłujących zawodników oraz wydawania odpowiednich komend. Następnym zawodnikiem w łodzi jest szlakowy (stroke), który nadaje tempo wiosłowania i wszyscy muszą się jemu podporządkować. Dalej są wioślarze, którzy w zależności od wielkości łódki są numerowani kolejno: 2,3,4... itd. Na końcu łodzi znajduje się zawodnik wiosłujący jako ostatni licząc od szlakowego, czyli noskowy (bow).

Józef Ignaciak (AGH)



[WWW.FACEBOOK.PL/KSSN.KRAKOW](https://www.facebook.pl/kssn.krakow)

WWW.KSSN.PL